Nr 151. Kraków, Piątek 5 Lipca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Komitet centralny.

Kraków, 4 lipca.

Donoszą nam ze Lwowa:

Wczoraj odbyło się po godz. 5 posiedzenie sejmowego Koła polskiego celem zorganizowania komitetu centralnego wyborczego. Ponieważ wszyscy posłowie polscy otrzymali na to posiedzenie zaproszenie, przybyli na nie także posłowie demokratyczni z t. zw. „koncentracyi“, która, jak wiadomo, przy ostatnich wyborach parlamentarnych, zerwała wszelkie stosunki z komitetem centralnym i posłów swoich przeprowadziła przeciwko kandydatom tego komitetu. To też zaraz na początku posiedzenia pos. Romanowicz złożył, imieniem swoich przyjaciół politycznych oświadczenie, że z działalnością komitetu centralnego się nie solidaryzują i dlatego w dalszych obradach Koła udziału brać nie będą.

Po tej deklaracyi poseł Romanowicz ze swoimi przyjaciołmi politycznymi wyszedł z sali.

Koło sejmowe przystąpiło do wyboru członków komitetu centralnego. Wybrani zostali: Artur Cielecki, Stanisław Jędrzejowicz, Andrzej Lubomirski, Stanisław Jabłoński, dr Włodzimierz Kozłowski, Teofil Merunowicz, Józef Męciński, Andrzej Potocki, Feliks Sozański, Stefan Sękowski, Mikołaj Torosiewicz i Leonard Wiśniewski. Zastępcami wybrani pos.: Władysław Górka, Zygmunt Jaworski, dr Franciszek Paszkowski, dr Tadeusz Skałkowski i Jan Vivien.

Posłowie demokratyczni, przeważnie z miast wybierani, dobrze zrobili, postępując konsekwentnie i zrywając z osławionym, c. k. komitetem centralnym. Byłby czas, aby inne także sfery przejrzały i zaniechały dalszej farsy z tym komitetem. Przedewszystkiem apel ten zgłaszamy pod adresem miast. Potrzeba rzeczywiście szczególniejszego zaślepienia, aby wyborcy miejscy, dojrzali do samorządu, nie czuli się dojrzałymi do pokierowania własną akcyą wyborczą. Skąd bowiem, — pytamy, — przychodzi do tego hr. Andrzej Potocki, albo książę Andrzej Lubomirski, albo p. Mikołaj Torosiewicz, aby zajmował się wyborem posłów ze Lwowa, Krakowa, Rzeszowa, Nowego Sącza i t. p.? Skąd ci panowie przychodzą do tego, aby narzucali kandydata poselskiego chłopu z pod Tarnowa, lub Gorlic? Wolno tym panom tworzyć komitety partyjne, wolno im te swoje komitety łączyć drutami telegraficznemi z namiestnictwem; — ale śmieszną jest ich pretensya, aby ludzie odmiennych, ba, wręcz przeciwnych od ich przekonań politycznych, uginać mieli przed nimi karku i poddawać się ich nieproszonej jurysdykcyi.

Na hasło „solidarności narodowej“ w najniewłaściwszy tutaj stosowane sposób, nikt się nie powinien złapać, bo jeźli gdzie, to przy wyborach sejmowych nie może ono żadnego znaleść zastosowania. Byłby chyba czas, aby wyborcy miejscy przyszli wreszcie do przekonania, że marną odgrywają rolę i przyświecają złym przykładem ludowi, garnąc się do komitetu centralnego, który jest twierdzą gniotącej cały kraj partyi rządowo-konserwatywnej.

Sposób organizacyi komitetu centralnego jest przy tem wprost klasyczny. Jest Sejm z większością wybitnie konserwatywną. Naturalnie ta większość ma niekłamane pragnienie, — i temu nawet dziwić się nie można, — utrzymania swego stanu posiadania przy najnowszych wyborach. Więc wybiera ze swego grona do komitetu centralnego znowu samych konserwatystów — i w ten sposób tworzy się łańcuch, łączący jeden Sejm z drugim, jedno Koło polskie z następnem. Pomysł bardzo prosty, bo obliczony na niemowlęcą naiwność wyborców.

I był czas, gdy pełnoletni wyborcy stawali się niemowlętami podczas wyborów. Ale, zdaje się, że czas ten minął niepowrotnie, bo przecież i z wyborczego niemowlęctwa czas leczy ludzi.

Wybór sejmowy w X dzielnicy Wiednia.

Wiedeń, 3 lipca.

(—r.) Wiedeń wrzał wczoraj zaciętą walką wyborczą. Chodziło, jak wiadomo, o wybór posła do Sejmu dolno-austryackiego z X wiedeńskiej dzielnicy (Favoriten). Do walki stanęło tam antisemickie stronnictwo dra Luegera z socyalno-demokratycznem; pierwsze, stawiające, jako kandydata, radcę miejskiego Rissawega, osobistość bardzo podrzędną; drugie swego przywódcę wiedeńskiego, znanego dra Adlera. Wspomniana dzielnica, zamieszkała przeważnie przez ludność robotniczą i Czechów, zachwiała się w wierności dla Luegera już od dłuższego czasu. Z tej dzielnicy bowiem wszedł już do wiedeńskiej Rady miejskiej socyalny-demokrata Reumann, a przy ostatnich wyborach do parlamentu miał tam tensam dr Adler znaczną większość głosów i byłby przeszedł, gdyby nie to, iż z X dzielnicy wybiera do parlamentu IV dzielnica (Wieden), która przechyliła szalę na korzyść antisemity narodowo-niemieckiego Mayredera, ciekawą zresztą osobistość, której pomimo jej narodowo-niemieckiego wyznania wiary klub niemieckiego stronnictwa ludowego nie chciał przyjąć do swego grona, tak, że ten poseł błąka się w Izbie poselskiej, jako „dziki“.

W tem właśnie sęk. Antisemici wiedeńscy, zanim odkryli w sobie serca niemieckie, mieli za sobą prawie wszystkich Czechów niemieckich. Jednakże widząc w nich ludzi sobie ślepo oddanych, zdobyli się na swawolną farsę, stawiając właśnie w najbardziej czeskiej dzielnicy miasta Wiednia, gdzie się znajduje prywatna szkoła czeska, do rady gminnej, powiatowej, Sejmu krajowego i parlamentu, niemiecko-narodowych kandydatów, rozumie się drowi Luegerowi oddanych. Równocześnie miała antisemicka większość wiedeńskiej Rady gminnej bawełną szczelnie zatkane uszy na najsłuszniejsze żądania Czechów co do wspomnianej powyżej szkoły czeskiej, która nie posiada nawet prawa publiczności pomimo, że ustawa obowiązuje wiedeńską gminę do utrzymywania nie jednej, lecz kilku ludowych szkół czeskich ze względu na bardzo znaczną liczbę Czechów mieszkających w Wiedniu.

Dr Lueger popisywał się natomiast przy każdej sposobności „koniecznością utrzymania niemieckiego charakteru miasta Wiednia“, jak frazes opiewa, choć to mu prawdopodobnie nie szło z serca. Tem zraził sobie Czechów, na których ślepotę liczył zanadto. Bardzo znaczna ich część odwróciła się od niego, a z tej większości — robotnicy — przeszli do obozu socyalno-demokratycznego, który dla praw narodowych jest w najgorszych wypadkach wyrozumiały. Do tego przyszła naturalnie rozwijająca się silnie agitacya socyalno-demokratyczna i jedno przy drugiem zdziałało zmianę usposobienia w rzeczonej dzielnicy na niekorzyść antisemitów wiedeńskich, czego namacalnym dowodem jest wczorajszy wybór dra Adlera.

Antisemici uważali wybór sejmowy X dzielnicy za bardzo ważny, poniekąd za rozstrzygający co do ich „prestige“ na przyszłość. Pisały to ich dzienniki, wygłaszał to sam dr Lueger i inni przewódzcy tego stronnictwa na licznych zgromadzeniach przedwyborczych. — Wytężyli też z swej strony wszystkie siły nie tylko w kierunku agitatorskim, lecz także w kierunku wyzyskiwania swej władzy do ostatecznych granic, szczególnie pod względem listy wyborczej. Socyalni demokraci ze swej strony rozwinęli atoli równie silną agitacyę. Na widowni walki wyborczej stanęły literalnie przeciwko sobie dwie armie agitatorów, każda o sile kilku tysięcy.

Konnicą było mnóstwo wynajętych powozów, któremi zwożono do lokalów wyborczych wygodniejszych lub opieszalszych, albo obojętnych wyborców. Kolarze stanowili rodzaj poczty polowej — jednem słowem, była to walka na wielkie rozmiary, posiłkowana po obydwóch stronach „amazonkami“, a prowadzona z taką zaciętością i okrucieństwem, iż ani dla jednej, ani dla drugiej strony wojującej nie istniały — postanowienia konwencyi genewskiej.

Pod tym względem nie mają z pewnością jedni drugim nic do wyrzucenia. A przecież dr Lueger uczuł się w wolności wyborczej dotkniętym, wnosząc w tej sprawie przeciwko agitacyi socyalno-demokratycznej interpelacyę do — rządu. Noske zawołał na to, że gra farsę, a istotnie dziwną się musi wydać taka skarga w uszach „pana Wiednia“, dzierżącego w ręku władzę.

Najwięcej pocieszającą jest rzeczą, że zadowolone są strony obydwie: socyalni demokraci z wyniku wyboru, antisemici zaś na podstawie porównawczego obliczania głosów. W ten sposób klęska staje się zwycięstwem dla zbudowania wiernych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 28 czerwca.

(Niedoszły proces).

Kolonizatorzy nasi i ich agenci odetchnęli. Sensacyjnie zapowiadający się proces Kazimierza Chrzanowskiego z Wojdala *) przeciw trzem pismom polskim w Poznaniu i trzem członkom własnej jego rodziny, którzy się go publicznie wyparli, nie przyszedł do skutku. Zanosiło się na wielkie pranie brudów kolonizatorskich, — oportunizm i strach przed karą zwyciężył. Obrońcy oskarżonych, którzy zrazu bardzo energicznie zabrali się do prania tych brudów, ostatecznie skapitulowali, przez co uniemożliwili wykrycie krętych dróg, któremi chodzi kolonizacya, aby łowić ziemię z rąk polskich, i których używają nasi kolonizatorzy, aby mogli się pozbyć ojcowizny lub nowo od Polaków nabytej ziemi na rzecz molocha 200 milionowego. Sposobność do wykrycia tych dróg była bardzo dobra.

Pomiędzy 24 przez obrońców powołanymi świadkami znajdował się sam prezydent komisyi kolonizacyjnej, dr Wittenburg, jego adlatus, specyalnie myszkujący między szlachtą naszą, były rotmistrz Schönberg, dalej notoryczny agent komisyi, żyd Kronheim z Bydgoszczy, tensam, który był podstawiony przez nią do nabycia Podniewa od bawiącego dziś w Warszawie p. Rożańskiego, wreszcie p. Wackenfuss, który miał główną odegrać rolę w procesie, jako ten, który nabył od Kazimierza Chrzanowskiego owo Katarzynowo dla komisyi kolonizacyjnej. Nadto miał stanąć na rozprawie jako świadek ów notaryusz żydowski, u którego Chrzanowski i Wackenfuss robili kontrakt co do sprzedaży Katarzynowa, a który miał zeznać, od kogo ów agent kolonizacyi zapłacił u niego zaliczkę na sumę kupna rzeczonego majątku. Cały szereg innych świadków byłby zeznał wcale nieciekawe szczegóły o smutnym „bohaterze“ procesu, p. Kazimierzu Chrzanowskim.

Wprawdzie prezydent komisyi dr Wittenburg się nie stawił, tłomacząc się wyjazdem do wód, nie stawił się i jego adlatus — a gdyby się byli stawili, może byliby się zastawili tajemnicą urzędową — ale już samo odmówienie świadectwa byłoby negatywnem przyznaniem się, że ci panowie niełądną odegrali rolę przy sprzedaży Katarzynowa. Można było z powodu niestawienia się ich termin procesu odroczyć, naturalnie gdyby trybunał był się na to zgodził, ale gdyby był mimo to przystąpił do merytorycznego traktowania sprawy, to było jeszcze aż nadto momentów do wyzyskania przeciw kolonizacyi i polskiemu kolonizatorowi. Obrońcy z tej sposobności nie skorzystali. — Swoją drogą oskarżyciel p. Chrzanowski, gdy posłyszał, że obrońcy oskarżonych gotowi są do zgody, kazał oświadczyć swemu doradcy prawnemu, adwokatowi Jaretzkyemu, że mu nie chodzi wcale o ukaranie redaktorów, bo wszystkiemu winni są ci członkowie rodziny jego, którzy go się publicznie wyparli, i że gotów jest cofnąć proces, gdyby oni zdecydowali się zrehabilitować go.

Wobec tego sąd zarządził półgodzinną zwłokę dla naradzenia się stron. Następstwem narady była deklaracya rodziny Chrzanowskich, iż zeszłoroczna ich deklaracya straciła faktyczną podstawę wobec tego, że p. Kazimierz zaprzysiągł, iż przy sprzedaży Katarzynowa nie wiedział, że majątek ten nabywa komisya kolonizacyjna.

Po złożeniu powyższego oświadczenia mocodawca powoda cofnął skargę i sprawa została przez to definitywnie ubita.

Do ugodowego załatwienia tej arcysmutnej sprawy parło obrońców oskarżonych przeświadczenie, danemi warunkami dość uzasadnione, że trybunał byłby w istocie wziął w obronę sprzedawczyka ziemi polskiej, że wobec srogiego wyroku sądu inowrocławskiego przeciw redaktorom „Dziennika Kujawskiego“, sąd poznański już dla samej „sprawiedliwości“ sądowo-pruskiej nie byłby się odważył dezawuować sędziów inowrocławskich i niewątpliwie byłby zasądził oskarżonych na więzienie i wysokie kary pieniężne. Przecież w procesie inowrocławskim prokurator pruski wystąpił z zasadą, że rząd i sądy winny bronić kolonizatorów, bo sprzedaż ziemi w ręce komisyi kolonizacyjnej jest rzeczą godziwą, więc trudno przypuszczać, żeby sąd pruski w Poznaniu był tę zasadę uznał jako niemoralną.

Z tych wszystkich względów zrozumiałym jest oportunizm obrońców oskarżonych, chociaż z drugiej strony ubolewać trzeba, że przez cofnięcie procesu sprawa wszechstronnie nie została wyjaśnioną.

Bądź co bądź, pozostaje smutnym faktem, że p. Kazimierz Chrzanowski z Wojdala, kupując z rąk polskich Katarzynowo, dał jego dotychczasowemu właścicielowi słowo honoru, że go nie sprzeda komisyi kolonizacyjnej, za które to przyrzeczenie on mu opuścił 10.000 marek z ceny kupna; faktem tak samo pozostaje, że nazajutrz tenże p. Chrzanowski z Wojdala wieś tę z znacznym zarobkiem odsprzedał jakiemuś niemieckiemu przybłędzie. Czy nie wiedział, że on jest podsuniętym agentem komisyi kolonizacyjnej, to sprawa jego sumienia, które sądząc z przysięgi, jaką złożył, na to mu pozwoliło.

*) Przypominamy nasz artykuł p. t. „Z czarnej księgi naszych kolonizatorów“. Przyp. red.

34.296.

Trzy są w kraju towarzystwa, które bez sztucznej reklamy przyjęły się i zespoliły szerokie warstwy społeczeństwa. Te trzy towarzystwa, to „Sokół“, „Szkoła ludowa“ i „Kółka rolnicze“. Ostatnie z tych towarzystw liczy obecnie 34.296 członków i jest jedynem, silnie zorganizowanem towarzystwem, w którem lud żywy bierze udział.

Dzisiaj rozpoczynają się we Lwowie obrady delegatów Kółek rolniczych i potrwają 2 dni. Przypatrzmyż się tedy bliżej sprawozdaniu z działalności Kółek za rok ubiegły. Otóż sprawozdanie podaje przedewszystkiem następujące daty z ostatnich lat dziesięciu:

Corocznie przybywa przeciętnie 93 nowych Kółek rolniczych, jeżeli jednak odliczymy lata 1892 z 123 nowo-zawiązanemi Kółkami, oraz 1896 z 138 (w jednym sokalskim powiecie 49), a więc z przyrostem nadzwyczajnym, wypada przeciętna na 86 Kółek. Do cyfry tej nie dochodzi rok 1900, chociaż także nie jest od nich zbyt oddalony. Powstało bowiem w tymże roku 76 Kółek, które rozmieszczają się dość równomiernie po całym kraju w 44 powiatach. W 24 powiatach zawiązano po jednem Kółku — w 13 po 2 — w 4 (brzozowskim, jasielskim, ropczyckim i samborskim) po 3 — w 1 (brzeskim) 4 — w 2 (łańcuckim i kolbuszowskim) po 5. Ogółem zgłoszono do Zarządu głównego po 31 grudnia 1900 r. 1516 Kółek rolniczych.

Liczba upadłych Kółek rolniczych również nie jest zbyt wielką. Na 96 Kółek bowiem, zawiązanych w r. 1899 upadło 10, nie nadesłało zaś sprawozdania 14.

Z zamknięcia rachunkowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1900 wynika, że rzeczywisty przychód zarządu głównego wynosił 50.268 kor. — rozchód zaś 43.212 koron, pozostało przeto saldo na rok następny w kwocie 7.056 koron.

Bardzo ciekawe są jeszcze następujące daty: Na 718 Kółek piastują godność: a) przewodniczącego właściciele dóbr w 58, duchowni w 220, nauczyciele w 9, włościanie w 345, osoby innych zawodów w 54, brak przewodniczącego w 32; b) zastępcy: właściciele dóbr w 11, duchowni w 34, nauczyciele w 21, włościanie w 553, osoby innych zawodów w 73, brak zastępców w 26; c) sekretarza: właściciele dóbr w 2, duchowni w 17, nau-

Z wspomnień powstańca.

I.

Sąd wojenny.

Napisał

B. A.

Wiatr przenikliwie zimny dął ponad drzewami, otrząsając z nich to resztki śniegu, to przymarzłe do gałęzi sople, a od czasu do czasu wielkie płaty śniegu spadały na ziemię; wrony i kruki krakały siedząc na karłowatych sosnach wielkiego lasu w okolicy Turobina.

W lesie, przy wyrębie koło kołowrotu, zamykającego drożynę do leśniczówki, stał młody człowiek na pół wojskowo, na pół żebraczo ubrany, trzymając oburącz karabin i przestępując z nogi na nogę, dla rozgrzania kostniejących członków. Zimny bo to był ten koniec marca 1864 roku, a powstaniec, stojący na placówce, dawno już musiał nie być zluzowany.

Z daleka dochodzący turkot wozu po korzeniach, dawno zwrócił uwagę wartownika, który pilnie łowił go uchem, aż dopóki na zakręcie drożyny nie pokazała się bryczka na resorach, zaprzężona w parę siwo jabłkowitych koni.

W bryczce siedział młody mężczyzna, widocznie krótkowidz, bo w okularach na nosie, a z młodzieńczym jeszcze zarostem.

Żołnierz zatrzymał podróżnego zapytaniem: „Kto idzie?“

— „Swój“ — odpowiedziano.

— A dokąd? po co? — znów pytał.

— Do naczelnika — odparł podróżny — od Rządu Narodowego.

Żołnierz wskazał ręką w kępie drzew kryjącą się leśniczówkę, dwóch innych powstańców znajdujących się na podwórzu leśniczówki, wprowadziło podróżnego do izby.

Tutaj przy stole, zastawionym rozmaitemi prowiantami i butelkami, siedział człowiek około 32 lat liczący, otoczony kilkoma karabinami. Wzrostu więcej niż średniego, barczysty, silnie zbudowany, z włosami kędzierzawemi i takimże zarostem, twarzą śniadą, nosem wydatnym a oczami palącemi, jak węgle, miał ten człowiek pozór siły i pewności siebie.

Przyjął dość lekceważąco gościa i nie wstając z ławy, zapytał:

— A czego sobie życzysz obywatelu?

Po wyjaśnieniu, iż tylko sam na sam mówić może, i po oddaleniu natrętów, zabrał głos podróżny.

— Wszak to wasze podpisy i pieczęcie na tych rozkazach rekwizycyi, nadesłane do dworów?...

— A co ci do tego obywatelu? Na jakiej zasadzie pytasz mię o to?

— Pytam się o to — odparł przybyły — w imieniu Rządu Narodowego, gdyż jako zastępca komisarza województwa, mam prawo do tego, w imieniu tegoż Rządu!

— Ha, ha, ha — zaśmiał się ten, którego zwano naczelnikiem. — Patrz, obywatelu, oto mój Rząd Narodowy!

To mówiąc, wskazał na arsenał karabinów, stojących obok niego, — a jako pułkownik Szydłowski, naczelnik wojenny województwa podlaskiego, żartuję sobie z waszej organizacyi!

— Ależ człowieku! Szydłowski, czyli Jankowski, ranny wpadł w ręce Moskali, a dziś prawdopodobnie już jest stracony! To fałsz, to oszustwo podszywać się pod nazwisko dzielnego a nieszczęśliwego dowódcy, a bandytyzmem jest nakładać kontrybucye w pieniądzach i w naturze na obywateli kraju, a w razie odmowy bić ich, katować i grozić szubienicą! To zbrodnia, używać do tego blankietów, któreś skradł zapewne swemu dowódcy!

— Zapominasz obywatelu, — przerwał bandyta — że ja, z całem twojem pełnomocnem komisarstwem, mógłbym cię tu kazać powiesić!

— Wiem o tem dobrze — odrzekł młodzieniec — i zaprawdę mówię ci, możesz to uczynić, lecz jutro już cię nie będzie. Uczyń to jednak, bo przysięgam ci, że jeżeli w trzech dniach ty, z twoimi siedmioma bandytami, nie złożysz broni i nie udasz się do oddziału narodowego według mych wskazówek, to rozprawi się z wami sąd wojenny!

Opryszek zmiękł i stał się uprzejmiejszym dla gościa, lecz nie dał się nakłonić ani do wydania blankietów Szydłowskiego, ani do złożenia broni i wejścia do oddziału powstańczego.

Na odjezdnem zastępcy Rządu, rzekł z ironią do niego:

— No, obywatelu, komisarzu, nie radzę ci, abyś tu kiedyś więcej przyjechał!

Na to komisarz z bryczki powtórzył swe trzydniowe ultimatum.

A wicher wył ponuro i sosny szumiały przy akompaniamencie złowrogiego krakania kruków!

* * *

W tydzień potem, w wielkim, sosnowym borze, w okolicy Kurowa, około młyna, turkoczącego nad strumieniem, odpoczywał pod wodzą Hejziga konny oddział żandarmeryi narodowej. A było ich ze trzydziestu.

Wicher szumiał ponad wysokiemi sosnami, śniegu w lesie prawie nie było, a kruki i wrony krakały zapewne z radości, że im się żer z pod śniegu odkrywał.

Jedyną drożyną, prowadzącą do młyna, znowu tą samą bryczką nadjechał ten sam przedstawiciel Rządu Narodowego.

Przywitawszy się z dowódcą oddziału, zapytał:

— A co, macie go?

— Tak jest — brzmiała odpowiedź — i trzech jego rabusiów, bo czterech uciekło.

— Czy się nastraszył? Czy nie prosi o przebaczenie i przyjęcie do oddziału? — zapytał znowu komisarz rządowy.

— Ale gdzie tam! Mówi, żeśmy rozbójnicy, wymyśla nam i z góry traktuje. Zemstę przytem poprzysięga. Jego pomocnicy mówią, że go nie znają; wszyscy oni są uciekinierzy z różnych oddziałów, a ich herszt, zdaje się, był w oddziale Jankowskiego. Ma to być jakiś golibroda z Warszawy.

Na rozkaz komisarza przyprowadzono więźnia z rękami związanemi w tyle. Próżne jednak były usiłowania skłonienia go do skruchy, żalu, przyznania się. Oprócz obelg i złorzeczeń nic od niego wydobyć nie można było.

Z wielką przykrością i bólem w sercu widział się przedstawiciel Rządu Narodowego zmuszonym do złożenia sądu wojennego. Dowódca oddziału, jeden podoficer i jeden żołnierz weszli w skład sądu.

Na sto kroków od obozowiska, na pniach drzew ściętych, zasiadł ów sąd nieszczęsny, który albo życie z wcieleniem do oddziału, albo śmierć tylko miał do wyboru, a wicher szumiał smutnie po drzew wierzchołkach, zlewając swe żałosne tony z krakaniem kruków!

Delikwent postawiony przed sądem, nie zaprzeczył oskarżeniu, utrzymując stanowczo swoją tożsamość z Szydłowskim-Jankowskim i prawo do rabunku pod postacią rekwizycyi i kontrybucyi. Wyraził żal, że obecnego tam komisarza przed tygodniem nie powiesił, że cały Rząd Narodowy to rozbójnicy, i że jeżeli będzie jeszcze żył, to wszystkich odda Moskalom, którzy są więcej warci od Rządu Narodowego.

Wszelkie perswazye przyprowadzały tego opętańca do większej jeszcze wściekłości, tak, iż do obozowiska odprowadzić go musiano.

Dusze w sędziach zamarły na widok, jak ten nędznik nie tylko był zdolny do rabunku, ale i do zdrady, a na postawione przez komisarza pytanie:

— Co z nim zrobić? — trzykrotnie powtórzono:

— Śmierć! Smierć! Śmierć!

. . . .

Puchacz odezwał się w głębi lasu, kruki i wrony wielki krzyk podniosły, a wiatr już nie szumiał, ale jęczał żałośnie, jakby się użalał nad losem tego nieszczęsnego zbrodniarza, czy opętańca, nad losem tych gladyatorów, którzy jednego, bądź co bądź, ze swoich na ofiarę oddać musieli, nad losem całego narodu, czyniącego śmiertelne wysiłki do podtrzymania walki z odwiecznym wrogiem!

. . . .

W godzinę potem siedząc przy trzęsącym się stole turkoczącego młyna, komisarz rządowy drżącą ręką musiał potwierdzić wyrok sądu wojennego!

. . . .

Smutne to, ciężkie i straszne, ale innej rady nie było!

„Salus reipublicae suprema lex!“

* * *

Czy wyrok był wykonany? — o tem dowiedzieć się, ani ochoty, ani czasu, ani sposobności nie miał już przedstawiciel Rządu Narodowego.

Wir wypadków uniósł go gdzieindziej.

. . . .

czyciele w 169, włościanie w 434, inni w 63, brak sekretarzy w 33. Wyżej wymienione 718 Kółek liczą członków 34.296.

Wartość własnych budynków Kółek rolniczych wynosi 346.091 koron; wartość własnych budynków powiększyła się w porównaniu z r. 1889 o 63.188 koron; biblioteki Kółek rolniczych liczą dzieł 47.385. Kółka rolnicze sprowadziły w roku 1900: nasion za kwotę 78.820 koron; nawozów sztucznych za kwotę 160.247 koron; maszyn i narzędzi rolniczych za kwotę 12.224 koron; drzew owocowych za kwotę 988 koron.

Handlowa i wogóle ekonomiczna działalność Kółek rolniczych, rozpada się na trzy okresy. Mamy najpierw takie Kółka, których życie skupia się jedynie w czytelni; drugi rodzaj tworzą Kółka, posiadające czytelnie i prowadzące przedsiębiorstwo handlowe; wreszcie do trzeciej grupy należą Kółka z czytelnią i sklepem, lecz uwzględniające obok tego w wydatny sposób potrzeby rolnicze i ekonomiczne członków.

Są to trzy stopnie rozwoju, jakie Kółka z kolei przechodzą: rozpoczyna się ich życie przygotowaniem do łącznego działania i szerzeniem oświaty; potem książki i pisma, oraz wskazówki wpływowych osób, zachęcają do podjęcia zbiorowej akcyi w kierunku uwolnienia mieszkańców od wyzysku miejscowych handlarzy, gdyż to nasuwa się u nas prawie wszędzie jako najgwałtowniejsza potrzeba, wreszcie przy pomyślnym rozwoju sklepu, stowarzyszenie nabiera wiary w skuteczność i pożyteczność zbiorowej pracy, uczy się rozpatrywać w potrzebach członków i gminy i zastosowuje do tych potrzeb swą działalność.

Obok wędrownej nauki rolnictwa, której instruktor krajowy p. Malinowski udzielał w 7 powiatach, 58 miejscowościach, a wobec 3216 słuchaczy, wprowadził główny zarząd celem ujednostajnienia i ulepszenia produkcyi włościańskiej i organizacyi zbytu płodów gospodarstw włościańskich, t. zw. pola doświadczalne. Akcya w tym kierunku szerokie przybrała rozmiary, objęła bowiem 41 powiatów, 114 miejscowości i 182 posiadaczy gruntów.

Równocześnie z tem pośredniczono gorliwie w zakupnie dobrych nasion, a to pod kotrolą stacyi botanicznej i w workach urzędownie przez stacyę plombowanych. Toż samo tyczy się nawozów sztucznych, gdzie niesumienność handlarzy rolnikom więcej szkody przy stosowaniu tych nawozów przynosi, aniżeli korzyści, dalej nabywania maszyn i narzędzi rolniczych itp.

W roku ubiegłym zlustrowano ogółem 247 Kółek rolniczych. Jeżeli od tej ogólnej liczby odejmiemy 43 miejscowości, w których Kółka upadły, oraz wizytacye dla sprawdzenia rachunków (10) i dla udzielenia informacyj przy założeniu sklepu (21), pozostaje 173 Kółek rolniczych zlustrowanych. W tych 173 Kółkach było sklepów we własnym zarządzie 109, wydzierżawionych 33, sklepów prywatnych pod firmą Kółka 25, a Kółek bez sklepów 6. Suma obrotu rocznego w 142 sklepach zlustrowanych, t. j. w 109 prowadzonych we własnym zarządzie i 33 wydzierżawionych, wynosi razem 3,049,110 koron.

Podnieść wreszcie należy ofiarność Kółek na cele ogólnego dobra. Jak ze zestawień wynika, poświęciły Kółka ze swych dochodów w r. 1900 na potrzeby kościołów i cerkwi, na szkoły, na szpitale i inne zakłady humanitarne, na stypendya dla uczniów ogółem kwotę 20.393 koron, a więc tylko o kilka koron mniej od subwencyi kraju na Kółka rolnicze, a okrągło 50% subwencyi, otrzymywanych razem przez Towarzystwo Kółek rolniczych.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich).

Sprawozdanie sejmowej komisyi szkolnej o stanie szkół średnich tem się różni od sprawozdania Rady szkolnej, że co do jasności sposobu traktowania spraw szkolnych, jest od sprawozdania Rady szkolnej bez porównania gorsze. Jestto parafraza sprawozdania Rady szkolnej, i to parafraza wielce nieudolna; nie rzucono tu jednej myśli nowej, nie podano żadnej inicyatywy, żadnej wskazówki ważniejszej, w jakim kierunku szkolnictwo średnie ma się rozwijać.

Tak np. sprawozdanie Rady szkolnej stwierdza, że w roku bieżącym obniżyła się nieco frekwencya w szkołach średnich, co zresztą może być dziełem przypadku, bo gdy w r. 1898/9 wynosiła frekwencya 1371, to w roku 1899/900 zmalała do 1130 uczniów. Na 40 szkół średnich obniżenie to jest tak nieznaczne, że nie warte jest kombinacyj. Więc też Rada szkolna uczyniła przy tej sposobności jedynie uwagę, że „gdyby przyrost uczniów zwolniał, mogłyby władze szkolne zająć się wyłącznie udoskonaleniem i ulepszeniem nauki i warunków, w których jest udzielana, podczas gdy od lat kilku praca ich w znacznej części poświęcona być musiała staraniom o umieszczenie uczniów“ itd. Cóż z tego robi referent sejmowej komisyi szkolnej? Oto parafrazuje on powyższy zwrot Rady szkolnej w następujący sposób:

„Nie bez racyi, — pisze on — wnioskuje stąd Rada szkolna, że odtąd przyrost ten nie będzie się już wzmagał znacznie (?!), że zatem nasze szkoły średnie doszły już do przeciętnie normalnej liczby uczniów“ i t. d.

No, — tego Rada szkolna nie twierdzi, pomimo całego swego optymizmu i zapewnie nie prędko będziemy mogli powiedzieć, że nasze szkoły średnie doszły już do „normalnej“ liczby uczniów. Niechnoby tylko zmobilizowano przynajmniej te szkoły ludowe, które stoją obecnie pustką z powodu braku nauczycieli, — a zobaczyłby referent komisyi szkolnej, coby za parę lat przybyło uczniów w szkołach średnich!

Sprawozdanie komisyi szkolnej kończy się następującemi rezolucyami:

Sejm wzywa rząd ponownie, aby naukę „kraju rodzinnego“ uznał za obowiązkową w gimnazyach.

Sejm wzywa rząd ponownie, aby ustanowił posady lekarzy szkolnych przy szkołach średnich, na razie przynajmniej przy szkołach średnich lwowskich i krakowskich.

Sejm wzywa rząd, aby przystąpił w bieżącym roku do budowy tych gmachów szkolnych, na które odpowiednie kwoty w budżecie państwa są preliminowane, t. j. gimnazyum I i V we Lwowie, a nadto aby zarządził budowę gmachu dla gimnazyum w Brzeżanach i dla gimnazyum ces. Franciszka Józefa w Tarnopolu.

Sejm wzywa rząd, aby w miarę przybywania ukwalifikowanych sił nauczycielskich przystąpił do założenia nowych szkół średnich, uwzględniając przytem przedewszystkiem potrzebę założenia większej liczby szkół realnych. — W tym celu przekazuje się Radzie szkolnej do zbadania i uwzględnienia petycye gmin Nowy Targ, Mielec, Sokal, Czortków, Rzeszów, Żywiec, Rohatyn i Śniatyn — i wniosek posła Skrzyńskiego o założenie szkoły realnej w Gorlicach.

Sejm wzywa rząd, aby w celu uzyskania większej liczby kwalifikowanych nauczycieli do nauczania języka niemieckiego pomnożył liczbę stypendyów, ustanowionych do kształcenia takich nauczycieli w uniwersytetach pozakrajowych niemieckich, — a zarazem, aby pomnożył liczbę i odpowiednio podwyższył kwoty półrocznych stypendyów, wypłacanych za prace konkursowe członkom seminaryów na fakultetach filozoficznych obu krajowych uniwersytetów ustanowionych.

Sejm wzywa rząd, aby uznał naukę religii za obowiązkowy przedmiot egzaminu dojrzałości w szkołach średnich.

Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby dopilnowała wykonania zakazu uczęszczania młodzieży szkół średnich na te przedstawienia teatralne, które dla niej są niestosowne.

Depopulacya Francyi.

Paryż, 28 czerwca.

(=) Dnia 24 marca b. r. odbył się we Francyi spis ludności, którego wyników oczekiwali wszyscy z wielką niecierpliwością. Jak wiadomo, już od wielu lat najpoważniejsi socyologowie francuscy zwracają uwagę na fakt, któremu Francuzi dali miano: „dépopulation“, dla zapobieżenia atoli nieporozumieniom stwierdzić należy, że o „depopulacyi“, o wyludnianiu się, czyli poprostu o zmniejszaniu ludności we Francyi mowy jeszcze nie ma, istnieje tylko nadzwyczajnie słaby jej przyrost.

Pierwsze dane, które ogłosiło biuro statystyczne, były bardzo pomyślne i niejednego dyletanta statystycznego usposobiły nadzwyczajnie optyministycznie. Pierwsze te dane pochodzą z departamentu Sekwany, a więc z Paryża i okolicznych miejscowości. Tutaj przyrost ludności od r. 1896 wynosi 292.000 głów. Ale to pomnożenie się ludności w tym departamencie nie nastąpiło drogą naturalną, skutkiem większej niż dawniej liczby urodzin, lecz powstało przez napływ ludności z innych departamentów, a nawet z zagranicy podczas wystawy powszechnej w Paryżu. Wzrost ludności we wszystkich pozostałych departamentach wynosi zaledwie 39.000 głów.

Oczy Francuzów natychmiast zwracają się ku Niemcom. Gdy we Francyi w ostatnich pięciu latach wzrosła ludność zaledwie o 331.000 dusz, Niemcom przybyło w tym samym czasie 4,065.113 dusz. We wszystkich krajach Europy wzrost ludności jest większy, niż we Francyi. Podajemy tabelkę, która wskazuje, jak w drugiej połowie XIX wieku wzrastała w Europie ludność, przyczem Francya stale pozostawała w tyle:

	r. 1850	r. 1900	wzrost
Francya (dzisiejsze teryt.)	35,260.000	38,600.000	3,440.000
Anglia	27,369.000	41,484.219	14,115.000
Niemcy (dzisiejsze teryt.)	35,397.000	56,345.014	20,948.000
Austro-Węgry	30,727.000	45,107.404	14,380.000
Rosya z Finlandyą	66.714.000	128.896.628	62,183.000
Włochy	23.617.000	32,449.000	8,833.000

Tabela ta wykazuje, że Francya w roku 1850 miała pomiędzy państwami zachodniej i środkowej Europy największą ludność, dzisiaj zaś zajmuje zaledwie piąte z rzędu miejsce pod względem zaludnienia. I w dziennikach i w fachowych czasopismach pisano w ostatnich latach nieustannie o klęsce depopulacyi; na rozmaitych zgromadzeniach i w obu Izbach parlamentu wygłoszono w tej sprawie mnóstwo mów i przedłożono liczne projekty specyalnych ustaw, które rodzicom, obarczonym dziećmi przyrzekały rozmaite przywileje — ale ojcowie i matki we Francyi odpowiadają na to „systemem trojga dzieci“, a nawet, o zgrozo, dwojga.

Socyolog Alfred Fouillée w dziele swojem p. t. „Psychologie du peuple français“ starał się wyszukać przyczyny tak nadzwyczajnie małego wzrastania ludności we Francyi. Otóż Fouillée, jeden z najbystrzejszych badaczy objawów życia społecznego od czasów Tocqueville'a i Taine'a, zgadza się z zapatrywaniami ekonomistów Le Play'a i Guyau, twierdząc, że najsilniejszym środkiem zaradczym przeciwko tej klęsce jest zmiana przepisów ustawy cywilnej o dziedziczeniu. „Ojciec rodziny — powiada Fouillée — długoletnią pracą nabył jakiś interes albo jakąś posiadłość gruntową. Po śmierci jego interweniuje ustawa, która narzuca rodzinie przymusową sprzedaż pośród warunków, obniżających cenę. Gdy jedno z dzieci nie rozporządza sumą, potrzebną do wykupna ojcowskiej własności, wówczas przechodzi ona w cudze ręce, albo zostaje, podzieloną — w obu zaś wypadkach powstają olbrzymie wydatki na opłatę notaryusza, adwokata i sądu. Jak mamy określić tę interwencyę państwa? Dla utrzymania spadku w całości ojciec ma tylko ten środek: syn jedynak“.

Oczywiście Fouillée nie zapoznaje także innych przyczyn zbyt małego pomnażania się ludności francuskiej, a pomiędzy niemi jedno z ważniejszych miejsc zajmuje alkoholizm, który degeneruje całe pokolenia.

Francya ze swojemi bogactwami i rozległemi koloniami mogłaby wyżywić o wiele większą ludność niżeli Niemcy. Sam Algier już pośród obecnych warunków ekonomicznych mógłby przyjąć 10,000.000 Francuzów, a ma ich tylko 260.000. I dziwna rzecz: w miarę jak wzrastał dobrobyt we Francyi, zmniejszał się przyrost ludności. Wzbogacony Francuz zamiast powiedzieć sobie „Mam dosyć fortuny, więc mogę mieć liczną rodzinę“ — mówi bez ogródek: „Ponieważ mam majątek, więc nie mogę posiadać licznego potomstwa, ażeby spadek nie rozdrobnił się“. Francuz chce zapewnić przyszłość swojemu potomstwu, Francuzka chce żyć teraźniejszością, a podobne zasady stoją na przeszkodzie wzrastaniu rodziny.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie przesłał p. Władysław Poźniak, inspektor kolei państwowych w Krakowie, imieniem komitetu, który się zajął urządzeniem festynu w parku dra Jordana na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie i szkoły im. król. Jadwigi w Zwardoniu, część dochodu w kwocie 1488 koron 78 h. Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie, który się opiekuje powyższem gimnazyum, uważa sobie za bardzo miły obowiązek złożyć szanownemu Komitetowi z p. drem Jordanem na czele i wszystkim osobistościom, które się w jakikolwiek sposób przyczyniły do tak świetnego wyniku, najgorętsze dzięki.

Posiedzenie Rady miasta, zwołane na dziś, zostało odwołane z powodu przewidzianego braku kompletu.

Uczczenie ś. p. dra Ferdynanda Weigla. Piszą nam ze Lwowa:

Na posiedzeniu sejmowej komisyi przemysłowej, której przewodniczącym był ś. p. Weigel, poświęcił wczoraj zastępca prezesa, dr Wł. Czaykowski, zmarłemu serdeczne wspomnienie i zaproponował uczczenie zasług ś. p. Weigla, położonych na polu przemysłu krajowego przez utworzenie fundacyi stypendyjnej jego imienia. Ostateczną uchwałę odroczono aż do chwili obmyślenia szczegółów fundacyi; na razie uchwalono na znak żałoby prezesa komisyi nie wybierać, a kierownictwo jej powierzyć wiceprezesowi.

Mandat po ś. p. Weiglu. Czytamy w „Gazecie Narodowej“: „Przez śmierć dra Weigla opróżniony jest mandat do Rady państwa z Krakowa; przeto zajmują się już obecnie sprawą kandydatur. W kołach konserwatywnych mówią o ponownem wysunięciu kandydatury Henryka Jordana; stronnictwo demokratyczne postawi swoją kandydaturę“.

Nowy pomiar Krakowa. Za przykładem Berna, Gracu, Salcburga zajął się także Kraków sprawą nowego pomiaru miasta wraz z przyległemi gminami.

Sprawa ta ma doniosłe znaczenie zarówno dla miasta, jak i poszczególnych posiadaczy, bo nowy pomiar przeprowadzony będzie z największą ścisłością i dokładnością — metodą polygonalną, która pozwala na sporządzenie mapy w dowolnem powiększeniu wprost z miar i liczb. Na życzenia miasta Krakowa mapy wykonane będą według skali 1:1000.

Potrzebę nowego pomiaru uznała krajowa dyrekcya skarbu i przedłożyła odnośne wnioski ministerstwu skarbu, które po przeprowadzeniu rokowań z reprezentacyą miasta zgodziło się na wykonanie pomiaru, pod warunkiem, że gmina przyczyni się do częściowego pokrycia kosztów.

Na podstawie dat, zebranych przy pomiarach innych miast, oznaczyło ministerstwo ogólne koszta zdjęcia miasta Krakowa wraz z pomiarem wyniosłości w przybliżeniu na kwotę 80.000 koron. Na częściowe pokrycie tych kosztów zobowiązała się reprezentacya miasta wypłacić gotówką 19.000 kor. w 10 ratach rocznych i dostarczyć na czas trwania pomiaru, t. j. na okres pięcioletni potrzebnych robotników, tudzież dać lokal na pomieszczenie biur i materyał dla oznaczenia punktów trygonometrycznych i polygonowych, co wraz z gotówką przedstawia kwotę 39.000 koron. W zamian za to na życzenie reprezentacyi miasta nowy pomiar obejmować będzie nietylko samo miasto, ale i przedmiejskie gminy, mianowicie Półwsie Zwierzynieckie, Czarną Wieś, Nową Wieś Narodową, Kawiory, Łobzów, Krowodrzę Murowaną i Grzegórzki o łącznej powierzchni przeszło 1500 hektarów.

Co do strony finansowej sprawa ta wypadła korzystnie dla miasta, zwłaszcza jeżeli się porówna koszta pomiaru Krakowa z kosztami, które za pomiar Lwowa obliczyły lwowskie koła techniczne na kwotę 500.000 koron.

Pomiar Krakowa rozpoczęto od tryangulacyi ściślej (trygonometrycznej) całego obszaru, albowiem dotychczasowe punkta trygonometryczne dawnego pomiaru zatraciły się wskutek zabudowania i ufortyfikowania miasta.

Nie można również pominąć i tej okoliczności, że ministerstwo przeznaczyło do przeprowadzenia pomiaru urzędników Polaków, z których c. k. geometra p. Stroka, Krakowianin, technik lwowski już od dwóch miesięcy rozpoczął swoją pracę pod kierownictwem biura trygonometrycznego w Wiedniu. Nadzór i rewizyę pomiaru wykonywać będzie c. k. starszy inspektor pomiarów, p. Jan Tobiczyk ze Lwowa.

Rozstrzygnięcie konkursu. Na tablicę pamiątkową dla ś. p. Władysława Łuszczkiewicza, mającą być umieszczoną na południowej zewnętrznej ścianie kościoła N. P. Maryi staraniem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, nadesłano w oznaczonym terminie (15 czerwca b. r.) dziesięć projektów.

Jury, złożone z pp. prof. dra M. Sokołowskiego, architekty Tadeusza Stryjeńskiego, prof. Sławomira Odrzywolskiego, archit. Jana Zawiejskiego, dra K. M. Górskiego i dra Stanisława Tomkowicza, uznało konkurs za udany i chciało temu uznaniu dać wyraz, dlatego obok pierwszej nagrody, przewidzianej w programie konkursu, zażądało nagrody drugiej. Odwołanie się w tej sprawie do komitetu spowodowało opóźnienie rozstrzygnięcia konkursu. Na ostatniem posiedzeniu dnia 2 lipca b. r. po wyczerpujących dyskusyach z uznanych do ściślejszego konkursu pięciu projektów: „12. VI. MCMI“, „Czołem“, „Myśl“, „Łuszczkiewiczowi“, „JE 1“ (w kole), przyznało pierwszą nagrodę w kwocie 100 koron projektowi pod godłem „Czołem“, drugą nagrodę projektowi pod godłem „12. VI. MCMI“, odznaczenie zaś zaszczytne projektowi „JE 1“ (w kole).

Autorem projektu „Czołem“, nagrodzonego pierwszą nagrodą, po otwarciu koperty okazał się p. Wit Wisz, artysta-rzeźbiar.

Kopert z nazwiskami autorów projektów nagrodzonych drugą nagrodą i odznaczeniem zaszczytnem jury nie otwierało. Komitet prosi pp. autorów o pozwolenie na otwarcie tych kopert, poczem nazwiska podane będą również do publicznej wiadomości.

Według warunku 6 programu konkursu, wszystkie projekta wystawione będą obecnie w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie przez ośm dni, poczem projekta nienagrodzone odebrane być mają przez autorów w ciągu dni 14 w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, ulica Sienna l. 16.

Dla nowych radców miasta. Obradująca wczoraj sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem prof. dra Domańskiego uchwaliła odnowić salę posiedzeń Rady miasta, z okazyi nowych wyborów do Rady, następnie sprawić nowe stoły i krzesła radzieckie ale już w liczbie 72, gdyż tylu radców liczyć będzie podług nowego statutu nowa Rada miejska.

Oferty na opał. Sekcya ekonomiczna przyjęła wczoraj ofertę p. Jana Kwiatkowskiego, na dostawę drzewa na opał budynków i zakładów miejskich. Ofertę tegoż na dostawę węgla sekcya zalecić ma Radzie miejskiej do przyjęcia, gdyż ze wszystkich ofert, wniesionych na publicznej licytacyi, oferty p. Kwiatkowskiego były najkorzystniejsze.

Wpisy do tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej imienia św. Scholastyki odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia. Szkoła ta zreorganizowaną została jako wydziałowa 6-klasowa. Wstęp do klasy pierwszej po ukończeniu 4 klas szkoły ludowej pospolitej lub na podstawie egzaminu wstępnego.

W dzisiejszej swej organizacyi szkoła ta jest najwyższą szkołą publiczną w kraju. Wobec szkoły ludowej zajmuje stanowisko takiesame, jakie zajmują męskie gimnazya. Z planu nauk przedewszystkiem zbliżoną jest do liceów żeńskich, które minister oświaty na podstawie obrad ankiety w roku zeszłym w Wiedniu zwołanej w życie wprowadził, jako nowy typ szkoły żeńskiej średniej. Nadchodzący rok szkolny jest jeszcze rokiem przejściowym, w którym ze względu na młodzież, nie przygotowaną na wymagania nowego planu naukowego — wstęp do tej szkoły będzie ułatwiony; ułatwienia jednak z czasem ustaną.

Szkole tutejszej przypadnie znowu piękne zadanie stworzenia dobrego wzoru nowego najwyższego typu szkół żeńskich, jakie z czasem niezawodnie powstaną w większych miastach naszego kraju. — Taką przynajmniej była tradycya i tutejszej szkoły i tutejszej Rady miasta, która w inicyatywie na tem polu krajowi przyświecała.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udzieli dyrekcya szkoły na miejscu.

Wycieczka do Dubia. Zarządy oddziałów Towarzystwa ludoznawczego, t. j. chrzanowskiego, krakowskiego i podgórsko-wielickiego, zapraszają członków swoich do wzięcia udziału w towarzyskiej wycieczce do Dubia, która odbędzie się dnia 7 b. m. Program wycieczki: 1) Punkt zborny na głównym dworcu kolejowym w sali restauracyjnej d. 7 b. m. o godz. 1½ po południu. 2) Wyjazd z Krakowa koleją do Rudawy o godz. 2. 3) Zwiedzenie starego kościółka parafialnego w Rudawie. 4) Przechadzka z Rudawy do Dubia. 5) Pogadanka etnograficzna: a) O zabobonach myśliwskich (prof. Br. Gustawicz), b) O narzędziach gospodarskich w ogólności, a o cepach w szczególności (insp. S. Udziela). 6) Wycieczka do groty Żarskiej. 7) Powrót wieczorem. — Wkładka 3 korony, w co nie wlicza się kosztów jazdy koleją.

Osoby, mające zamiar uczestniczyć w wycieczce, zechcą zawiadomić o tem korespondentką najdalej do soboty (12 godz. w południo) prof. Br. Gustawicza (Kraków, Smoleńska 24). W razie niepogody o dniu wycieczki doniosą dzienniki.

100 złr. nagrody otrzyma, kto złoży w dyrekcyi policy znaleziony przez siebie pugilares, zawierający 490 złr., zgubiony wczoraj przez p. Franciszka Piaseckiego z Wielkich Dróg.

Śmierć na posterunku. Nocy dzisiejszej o godzinie 12 wezwał strażnik na wieży maryackiej telefonem pogotowie ratunkowe do izdebki strażniczej na wieżę maryacką, gdzie drugi, tam się znajdujący strażnik, trębacz Antoni Dołęga zasłabł nagle. Przybyłe pogotowie Towarzystwa ratunkowego, gdy wśród ciemności, przy bladem świetle latarek zdołało się wreszcie wywindować na górę, zastało w maleńkiej izdebce w wieży maryackiej na wysokości 15 pięter — już tylko trupa.

To Antoni Dołęga, 46 lat liczący, trębacz straży pożarnej miejskiej od lat 20, przeznaczony do wygrywania hejnałów na wieży po odbiciu na miejskich zegarach każdej godziny, umarł nagle na porażenie serca. O godzinie 10 i 11 w nocy trąbił jeszcze na trzy strony miasta, o godzinie 12 już nie żył, padając na miejscu, gdzie przepędził połowę swego pracowitego życia.

Po skonstatowaniu śmierci, straż pożarna zajęła się zniesieniem ciała swego kolegi z izdebki wieży na dół. Nie przyszło to jednak tak łatwo. Schody na maryacką wieżę są tak wąskie, wykręcone, pionowe prawie, pełne sęków i szczelin, że nawet dla strażaków pożarnych zniesienie trupa na dół przedstawiało niebezpieczeństwo i połączone być musiało z wielkiemi ostrożnościami. Przedewszystkiem strażacy okręcili się linami, których końce trzymane były przez ludzi zostających na szczycie wieży i tak umocowani, krok po kroku, przy latarniach schodzili na dół. Poczem ciało złożono w domu przedpogrzebowym. Pogrzeb zmarłego Dołęgi, który padł — że tak powiedzieć można — na posterunku, odbyć się ma jutro.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że obecna organizacya trębaczy na wieży maryackiej jest bardzo wadliwą. Trębaczy takich jest trzech, a każdy ma obowiązek trzymać służbę cztery godziny, kolejno się zmieniając, wskutek czego każdy z nich musi dwa razy dziennie wychodzić na wieżę, robi zatem tam i z powrotem 60 pięter. A gdy przyjdzie jesień lub zima, zawieje, burze, wichry szalone, trąbienie w otwartych okienkach na trzy strony świata, to mozoł nie lada. Najtęższi strażacy, chłopi-olbrzymy po kilka lat mogą tylko wytrwać na tem stanowisku i wychodzą z niego złamani na zdrowiu, o ile nie umierają nagle, jak Dołęga. Dlatego dobrzeby było, aby Rada miejska rozpatrzyła i przyjęła projekt naczelnika straży p. Eminowicza, tyczący się zmiany organizacyi w tej służbie. Mianowicie projektuje naczelnik Eminowicz, aby powiększyć liczbę strażaków-trębaczy na wieży do 4, aby każdy pełnił służbę 6 godzin, resztę doby, 18 godzin, mając wolną dla siebie, na odpoczynek, aby każdy strażak tylko raz dziennie potrzebował wychodzić na wieżę. Z wszystkich dykasteryj władz i urzędów miejskich, straż pożarna jest najgorzej uposażoną, a z nich trębacze na wieży maryackiej są prawdziwymi niewolnikami i ofiarami, wiernie i dokładnie spełnianych przez siebie obowiązków.

Ślub dra Stanisława Zatheya z panną Jadwigą Kwapniewską, córką Józefa i Teofili z Brzeszczyńskich, odbył się wczoraj w Podgórzu.

Na kurs wakacyjny dla kobiet urządzony staraniem profesorów krakowskiej Wszechnicy, zapisało się 40 słuchaczek tak z Galicyi, jak i z Królestwa Polskiego.

Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie wnieśli do Sejmu następującą petycyę:

Wysoki Sejmie! Etat urzędników tutejszego szpitala został uchwalony przez wysoki Sejm jeszcze w r. 1879. Od owego czasu wartość pieniędzy tak się zmieniła, że tak artykuły żywności, jakoteż i inne najpierwsze potrzeby do życia zdrożały o 50%. Z powodu tego przed 6 laty podwyższył rząd płace urzędników, a przed trzema laty uczynił to wysoki Sejm na wniosek Wydziału krajowego lecz li tylko dla urzędników przy Wydziale krajowym. Podpisani corocznie zanoszą prośbę do wysokiego Sejmu o regulacyę płac, lecz prośby te albo odmownie bywają załatwiane lub też Wydziałowi krajowemu przekazywane, tak, że podpisani mimowoli muszą sobie wyrobić przekonanie, że urzędnicy zakładów krajowych uważani są za mniej wartościowych w stosunku do urzędników przy Wydziale krajowym. Tu ośmielamy się zauważyć, że z końcem 1900 roku wnieśliśmy znowu prośbę o polepszenie bytu do Wydziału krajowego, a otrzymaliśmy reskryptem z dnia 27 listopada 1900 l. 79006 odmowną odpowiedź, lecz tylko z formalnych powodów zatem zasadniczo uznał Wydział krajowy słuszność naszej prośby.

Smutnem jest nad wyraz położenie podpisanych, bo tylko zaciąganiem długów lichwiarskich swoją marną egzystencyę w służbie krajowej podtrzymywać mogą, prawdziwość tego ilustruje fakt, że jeden z tutejszych funkcyonaryuszów sprzeniewierzył niewielką kwotę w Izbie lekarskiej, gdzie był poza godzinami urzędowemi w szpitalu zatrudniony, za co został z urzędu usunięty i sądownie ukarany.

Podpisani upraszają tedy wysoki Sejm o łaskawe wglądnięcie w ich rozpaczliwe położenie materyalne i polepszenie ich bytu, aby nie ulegli moralnemu przymusowi z powodu nędzy, a uniknęli losu, jaki już ich kolegę pisarza etatowego spotkał.

Następuje szereg podpisów.

Konfiskata. Dzisiejszy numer „Obrony ludu“ został skonfiskowany.

O występach Modrzejewskiej w teatrze lwowskim w „Warszawiance“ Wyspiańskiego (znakomita artystka odegrała rolę Maryi) zamieścimy jutro feleton. Dziś donosimy, że Modrzejewska interpretacyą roli wywołała entuzyazm.

U marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego odbył się raut na cześć Modrzejewskiej. Oprócz posłów i ich rodzin wzięli udział w rancie: artysta-rzeźbiarz C. Godebski, dyrektor teatru Pawlikowski, reżyser teatru Solski i wiele innych osób. Podczas kolacyi marszałek w wymownych słowach wzniósł toast na cześć p. Modrzejewskiej. Burza oklasków towarzyszyła jego słowom. Przy końcu powtórnie zabrał głos marszałek, aby w gorącem przemówieniu wznieść kielich na pomyślność dyrektora Pawlikowskiego, pod kierownictwem którego wstąpił w teatr nowy, świeży duch artystyczny.

Na rzecz Tow. dziennikarzy polskich odbędzie się jutro w teatrze lwowskim przedstawienie „Warszawianki“ z udziałem Modrzejewskiej i koncert, w którym wystąpią Bandrowski i p. Marek-Onyszkiewiczowa.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum lwowskiem Franciszka Józefa odbył się pod przewodnictwem dra Bronisława Dembińskiego, prof. uniwersytetu lwowskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barancewicz Kazimierz, Bielski Wiktor, Gawiński Witold, Gnoiński Adam (z odznaczeniem), Hanik Adolf, Hankiewicz Leon, Hausner Roman, Hrehorowicz Zbigniew, Jaworski Julian, Kozłowski Artur, Łoś Adam, Maksymowicz Karol, Męciński Włodzimierz, Misterka Albin, Młodnicki Maryan (z odznaczeniem), Müller Władysław, Niemczyk Paweł, Nowotny Gustaw, Orłowski Feliks, Pawlikowski Adam, Raczek Zygmunt, Reutt Leon (z odznaczeniem), Rozwadowski Jerzy, Senisson Kazimierz, Stromenger Jan, Świerczyński Włodzimierz, Woliński Stanisław (z odznaczeniem), Zawirski Zygmunt (z odznaczeniem), Tyszkiewicz Alfred (prywatysta).

Stypendya i pożyczki. W fundacyi imienia Feliksy Maryi 2 imion z Czarkowskich Golejewskiej, przeznaczonej na cele podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju, były w roku bieżącym do rozdania cztery stypendya dla uczniów, kształcących się w kraju; ośm stypendyów dla uczniów, chcących się kształcić po za granicami kraju, oraz ośm pożyczek na założenie, względnie rozszerzenie warsztatów rękodzielniczych.

Obecnie otrzymali z tej fundacyi stypendya o rocznych 600 koron: Stanisław Czarkowski, uczeń szkoły dla ślusarstwa artystycznego w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie; Józef Stróżyński, uczeń ślusarski w Pradze; Stefan Ostrowski, uczeń szkoły przemysłowej oddziału budowlanego we Lwowie; Ludwik Kwiatowski, uczeń szkoły ślusarskiej w Świątnikach. — Stypendya zagraniczne otrzymali: Józef Zbyszewski, elektrotechnik z Bielska, w kwocie 1.000 koron rocznie; Jan Rykała, rzeźbiarz z Zakopanego, w kwocie 800 koron rocznie; Franciszek Sulik, tkacz z Rakszawy w kwocie 600 koron rocznie. — Pożyczki na założenie warsztatów otrzymali: Antoni Turecki, krawiec z Paryża 2.000 koron; Józef Zagórski, introligator we Lwowie 1.500 koron; Wincenty Szymkiewicz, kapelusznik w Nowym Targu, 1.200 koron i Wilhelm Gąsiorowski, rzeźbiarz w Drohobyczu 750 koron.

Z powodów niezależnych od Wydziału krajowego nie rozdano dotąd 5 stypendyów zagranicznych — oraz 4 pożyczek, a to wskutek zachodzących zasadniczych różnic między kuratorem fundacyi a Wydziałem krajowym, co do interpretacyi niektórych postanowień aktu fundacyjnego.

Pożarem Sokala spowodowane szkody wynoszą około 1,600.000 koron. Na razie namiestnictwo wyasygnowało 2.000 koron, 2.000 uchwalił również Sejm.

Kronika poznańska. Anna Królowna, pochodząca z Królestwa, służyła w Poznaniu od lat dziesięciu i opłacała podatek, a policya nigdy jej nie nagabywała. Dopiero teraz uznano, że spokojna służąca jest niebezpieczną dla Prus osobistością i odstawiono ją do granicy Królestwa. Prusy uratowane!

Proces o zakłócenie porządku publicznego i rzekomą obrazę toczyć się będzie przed sądem w Lesznie z powodu mów, wygłoszonych na wiecu w Gostyniu. Wiec ten rozwiązała policya, a niektórych mówców obwiniła o „podburzanie do gwałtów“ i „zohydzanie urządzeń państwowych“.

Zapowiedziany w Pelplinie wiec polski rozwiązał komisarz i zabrał 117 broszur. Urządzone nazajutrz zebranie również policya rozwiązała, podobnie jak zgromadzenie pelplińskiego katolickiego towarzystwa ludowego. W Gliwicach zaś policya zabroniła tamtejszemu towarzystwu robotników i towarzystwu „Harmonia“ wspólnego pochodu do kościoła z obawy przed „wielkopolską agitacyą“.

Pożar Jekaterynosławia. O strasznym pożarze, jaki kilka dni temu nawiedził miasto Jekaterynosław, donoszą:

Ogień ukazał się w przystani drzewnej w naj-

bardziej znojną porę dnia i począł się odrazu szerzyć z niesłychaną gwałtownością, do czego w znacznej mierze przyczynił się silny wiatr. W chwili przybycia straży ogniowej, pożar obejmował już większą część olbrzymich składów drzewa Szermera, Aronowskiego, Polejty, Rozenberga, Tarnopolskiego i in., tworząc jedno olbrzymie morze ognia na imponującej przestrzeni 1 wiorsty kwadratowej i rozszerzając się błyskawicznie na wszystkie strony. Na ratunek, oprócz straży ogniowej, zbiegło się setki mieszkańców, aby pomagać w niedopuszczeniu ognia do miasta. Próżne atoli były ich wysiłki. Płomienie, gnane wichrem, szły dalej i dalej w kierunku zabudowań stacyjnych i wreszcie dosięgły ich. Około trzech tysięcy robotników kolejowych rzuciło się na obronę warsztatów i magazynów, 12 parowozów zmobilizowano do dowożenia wody, burzono całe budynki, aby ogień umiejscowić — wszystko naprożno. Niszczący żywioł łamał stawiane sobie przeszkody, obejmował coraz nowe szeregi magazynów, zniszczył most i przerzucił się do dzielnicy gęsto zabudowanej mizernemi domkami z drzewa i zamieszkałej przez najuboższą ludność miasta.

O żadnym ratunku mowy być nie mogło, to też każdy chwytał co mógł i unosił w bezpieczne miejsce. Co chwila syk płomieni i trzask zapadających się dachów głuszyły rozpaczne okrzyki tłumów, zwiastujących, że ogień objął jakąś nowa dzielnicę miasta. W trakcie największego rozpasania się żywiołu zdarzył się wypadek, który, jedynie dzięki przytomności i poświęceniu jednostek, nie przemienił się w straszną katastrofę ludzką. Około 200 pogorzelców, przeważnie robotników kolejowych, uciekających z resztkami dobytku przed pożarem, schroniło się na tratwy, stojące przy brzegu Dniepru. Oszołomieni nieszczęściem nie zauważyli, że płomienie okrążyły ich ze wszystkich stron, pozostawiając jedyną drogę do ucieczki przez fale rzeki, bardzo głębokiej w tem miejscu. Ogień zacieśniał swoje straszne kręgi coraz bardziej. Żar zwiększał się nie do zniesienia.

Wielu mężczyzn rzucało się do wody, aby ochłodzić się nieco i kilku z nich, uniesionych bystrym prądem rzeki — utonęło. Zdawało się, że ratunku dla tych ludzi nie ma żadnego i że wszyscy skazani są na śmierć straszną, atoli znaleźli się dwaj zbawcy w osobach inżynierów Jurgiewicza i Wańkowicza, którzy widząc, co się dzieje, zorganizowali błyskawicznie pomoc i na pokładzie parowca rządowego „Robotnik", podpłynęli na ratunek ginącym. Przybyli w samą porę, gdyż ogień dochodził już do brzegu i obejmował drzewo na tratwach.

Ogólna liczba ludzi, którzy zginęli w płomieniach, nie jest dokładnie wiadoma, w każdym razie jest znaczna. Straty dochodzą do 4 milionów rubli, z czego najwięcej przypada na składy drzewa (2 do 2½ milona), pół miliona na młyny parowe, reszta na magazyny kolejowe i nieruchomości miejskie.

Około 4000 robotników pozostało bez zajęcia.

Ofiary „Banku lipskiego". Jak donosi telegram z Lipska, właściciel składu wełny, Artur Schwedler, odebrał sobie życie, topiąc się w stawie, leżącym w miejscowości Zwickau. Również jeden z woźnych „Banku lipskiego" rzucił się w nurty Elstery, gdzie znalazł śmierć. — Przyczyną obydwóch samobójstw jest strata majątku skutkiem bankructwa „Banku lipskiego".

Upały w Stanach Zjednoczonych spowodowały, jak to już doniósł wczorajszy telegram, znaczną liczbę wypadków śmierci. W ciągu ostatnich 24 godzin, w Nowym Jorku skonstatowano 225 wypadków śmierci skutkiem udaru słonecznego, z innych zaś miast doniesiono o 196 wypadkach śmierci.

Proces przeciwko fałszerzom not bankowych ukończył się w Budapeszcie. Zoltan Takacz otrzymał 7 lat więzienia, Jan Orawetz i Józef Szabo po 6 lat, Emeryk Kalai 5 lat, reszta zaś oskarżonych od 3½ do 4 lat.

Zakonnicy z La Grande Chartreuse wyrabiający słynny likier „Chartreuse", mieli zamiar, według obiegających pogłosek, opuścić Francyę i przenieść się do Austryi ze swojem przedsiębiorstwem przemysłowem z powodu ustawy o kongregacyach. Tymczasem ostatni numer paryskiego dziennika „Matin" przyniósł zaprzeczenie tej wiadomości ze strony przeora tego klasztoru, który jest kolebką zakonu Kartuzów. — Rzeczywiście Kartuzi budują w Austryi w miejscowości Pietriach klasztor, ale nowa ta siedziba powstaje tylko z powodu wzrostu zakonu, a nie ma żadnego związku z rzekomym zamiarem przeniesienia z Francyi wyrobu „Chartreuse". Mimo tego urzędowego zaprzeczenia utrzymuje się pogłoska, że zakonnicy z La Grande Chartreuse, jako nieposiadający autoryzacyi państwowej, czynią przygotowania, ażeby w danym razie opuścić Francyę. Budynki fabryczne w La Grande Chartreuse należą przeważnie do państwa, które je podczas wielkiej rewolucyi skonfiskowało. Kartuzi płacili pierwotnie 500 franków czynszu, który wzrósł obecnie do 30.000 franków. Wszystkie przedsiębiorstwa Kartuzów w departamencie Izery oszacowano na 5,300.000 franków. Tytułem podatku płacili zakonnicy 17.000 franków.

Opera domowa. Ostatnią nowością w tryumfalnym pochodzie elektryczności jest opera domowa. Za dwa pensy, jak donosi jedno z pism londyńskich, każdy będzie mógł siedzieć u siebie w domu, słuchać śpiewaków operowych, a to dzięki towarzystwu „Elektrofon", które zniżyło cenę za swój aparat z 10 fst. na 2½ fst. rocznie, tak, że każdy abonent telefonu będzie mógł, za pomocą odpowiedniego nastawienia odbieracza, napełnić swój pokój dźwiękami muzyki lub śpiewu.

Towarzystwo medyolańskie, które utworzyło się swego czasu, celem wystawiania oratoryów ks. Perosi'ego, zamknęło pierwszy rok istnienia deficytem w sumie 28.000 lirów.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Emila Rosenbuscha adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej; dalej zamianował oficyałów policyjnych Franciszka Mitraszewskiego i Karola Mayera adjunktami urzędów pomocniczych w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie, a oficyała policyjnego Karola Tyrlika adjunktem urzędów pomocniczych w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu 22czerwca b. r. uchwaliła:

Zamianować nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Michała Batiuka w Opłucku, Romana Wojnowskiego w Ochejnie, Pawła Mospaniuka w Mokrotynie kolonii, Kazimierę Radzikowską w Czyżowie, Franciszka Streita w Leszczańcach, Wojciecha Kossiora w Dobropolu, Józefa Drewkę w Siemiechowie, Józefa Smolenia w Roztoce, Józefę Lewicką w Hwoździe, Filipinę Rzechowiczównę w Krośrienku, Władysława Łukaszkiewicza w Posadzie Sanockiej, Józefa Prokopowicza w Wolcniowie, Andrzeja Gałęzykę w Skopowie, Mieczysława Kotulskiego w Chojniku, Julię Kutkowską w Stężnicy, Stefana Czesnyka w Mikuliczynie, Zygmunta Firlę w Sielnicy, Antoniego Kaczora w Grabownicy, Filipa Barnę w Tyszkowcach.

Przenieść: Reginę Nestajkównę nauczycielkę młodszą 4-kl. szkoły w Dobrotworze na równorzędną posadę do 3-kl. szkoły w Weldzirzu, Grzegorza Matwijczuka nauczyciela 1-kl. szkoły w Dźwiniaczu na równorzędną posadę do szkoły w Szypowcach, Anielę Milbergerową nauczycielkę młodszą 4-kl. szkoły w Oleszycach mieście na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Tartakowie, Anielę Lissakównę nauczycielkę starszą 4-kl. szkoły w Oleszycach mieście na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Wujniłowie, Jana Korybutiaka nauczyciela starszego 4-kl. szkoły w Oleszycach mieście na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Obertynie, Józefa Woleńskiego nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Oleszycach Starych na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Jastrzębicy, Maryę Weiss nauczycielkę młodszą 2-kl. szkoły w Oleszycach Starych na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Ostrowie, Franciszka Marszyckiego nauczyciela kierującego 5-kl. szkoły męskiej w Łańcucie na równorzędną posadę do 5-l. szkoły męskiej w Leżajsku, Bazylego Wołoszczaka nauczyciela kierującego i Bronisławę Wołoszczakową nauczycielkę młodszą 3-kl. szkoły w Czerniawie na równorzędne posady do 2-kl. szkoły w Gnojnicach, Ludwika Krogulskiego nauczyciela 1-kl. szkoły w Książnicach na posadę nauczyciela starszego do 3-kl. szkoły w Pawłosiowie, Albinę Suwaldównę nauczycielkę młodszą 3-kl. szkoły w Bukowsku na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Zarszynie, Albinę Wexównę nauczycielkę starszą 4-klasowej szkoły w Sędziszowie na równozędną posadę do 5-kl. szkoły żeńskiej w Dębicy, Maryannę Paryłową nauczycielkę 1-kl. szkoły w Wojakowej na posadę nauczycielki stirszej do 4-kl. szkoły w Jadownikach, Mateusza Kuszlika nauczyciela w Kułaczkowcach do 1-kl. szkoły w Bieńkowcach, Bazylego Spolskiego nauczyciela starszego 4-kl. szkoły w Gwoździcu na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Toporowie, Franciszkę Siemieńską nauczycielkę 1-kl. szkoły w Janowicach na posadę starszej nauczycielki do 4-kl. szkoły w Jadownikach, Irenę Beleyową nauczycielkę młodszą 2-kl. szkoły w Toustem na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Mikulińcach, Piotra Biegę nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Starej Wsi na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Widełce.

Wyłączyć: gminę Fatowce okręgu kołomyjskiego z zakresu szkolnego w Kamionce Wielkiej i zorganizować osobną 1-kl. szkołę w Fatowcach; gminy Nieznanowice i Cichawa okręgu bocheńskiego z zakresu szkolnego w Niegowici i zorganizować osobne 1-kl. szkoły w Nieznanowicach i Cichawie; gminy Bilczyce i Fałkowice okręgu wielickiego z zakresu szkolnego w Gdowie i zorganizować osobne 1-kl. szkoły w Bilcrycach i Fałkowicach; gminę Jurków i przysiołek gminy Tworkowej „Granice" z zakresu szkolnego w Czchowie i zorganizować osobną 1-kl. szkołę w Jurkowie, a zarazem przyłączyć przysiołek „Granice" do związku szkolnego w Tworkowej.

Z kalendarza. W piątek 5 lipca: Antoniego Maryi Zaccaria; w sobotę 6 lipca: Izaasza pr. i Dominiki p.; w niedzielę 7 lipca: Jana z Dukli.

Wschód słońca dnia 5 lipca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 48; długość dnia godzin 16 minut 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 lipca pogodnie. Termometr doszedł od + 11·3 C. do + 22·4 C. Barometr stoi nisko.

Dnia 4 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 737·5, termometru + 15·8 C.

Wiatr północno-wschodni.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 4 lipca. Dzisiaj o godzinie 8 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu zjazdu delegatów Kółek rolniczych, poczem odbyło się pierwsze posiedzenie. W gronie gości byli: ks. arcybiskup Bilczewski, minister Piętak, wielu posłów. Zagaił obrady prezes Cielecki, kreśląc historyę rozwoju Kółek. Prezydent Małachowski zaprosił uczestników na otwarcie rzeźni miejskiej, z którego też zaproszenia skorzystali uczestnicy i przerwali dalsze obrady do popołudnia.

Na jutro zamówiono nabożeństwo żałobne za ś. p. ks. arcyb. Issakowicza.

Lwów, 4 lipca. Wczoraj odbył się w Kole literacko-artystycznem raut na cześć Heleny Modrzejewskiej. Wzniesiono szereg toastów na cześć znakomitej artystki.

Lwów, 4 lipca. Deputacya komisyi I. krajowego zjazdu przemysłowców i robotników złożona z pp. dra Roszkowskiego, Żelaszkiewicza, Markowskiego, Śliwińskiego, Ordyńca, Demka i tow. w sprawie wstrzymania robót przy budowie dworca kolejowego, była wczoraj na posłuchaniu u namiestnika. Kredyt 100.000 koron wyznaczony podczas ostatnich rozruchów głodowych został właśnie wczoraj wyczerpany, robotników wypłacono i roboty wstrzymano. Skutkiem tego przeszło 300 robotników, pozbawionych ponownie pracy, skazanych jest na śmierć głodową. Deputacya prosiła o zajęcie robotników przynajmniej aż do rozpoczęcia robót jesiennych.

P. namiestnik oświadczył, że porozumiał się już z dyrektorem Wierzbickim, który wczoraj w tej sprawie do Wiednia wyjechał, nadto wysłał p. namiestnik do Wiednia telegramy, popierające żądania robotników. Dziś o godzinie 8 uda się deputacya do ministra Piętaka, który o godz. 9 rano wyjeżdża do Wiednia.

Wiedeń, 4 lip. „Landwehrs-Verordnungsblatt" donosi, że utworzono komendy brygady piechoty landwery w Lublanie, Ołomuńcu, Jarosławiu i Lincu; dalej sformowanie pułków piechoty obrony krajowej nr. 3, 4, 5 w obrębie terytoryalnym obrony krajowej w Gracu na 5 pułków obrony krajowej z numerami nr. 3, 4, 5, 26 i 27; dalej pułków obrony krajowej nr. 13, 15, 16 w obrębie terytoryalnym obrony krajowej w Krakowie na 5 pułków obrony krajowej z numerami 13, 15, 16, 31 i 32.

Następnie podział pułków obrony krajowej 17 i 18 w obrębie terytoryalnym Przemyśl na 4 pułki piechoty obrony krajowej z numerami 17, 18, 33 i 34; pułku obrony krajowej nr. 2 i pułków strzelców obrony krajowej nr. I, II i III w obrębie terytoryalnym Insbruk na 3 pułki strzelców obr. kraj. (strzelców krajowych z nr. 2 oraz I i II).

Wiedeń, 4 lipca. Korespondent „N. Fr. Presse" z Konstantynopola dowiaduje się z pewnego źródła, że ostatni pożar, jaki wynikł w Ildiz-kiosku, powstał przez podpalenie, którego dokonała pewna niewolnica, należąca do haremu sułtańskiego. Niebezpieczeństwo było wielkie; podpalaczka nie chce przyznać się, kto ją do podpalenia namówił.

Paryż, 4 lipca. Z „księgi żółtej", świeżo ogłoszonej, pokazuje się, iż w sprawach wojskowych i finansowych, odnoszących się do Chin, po stronie Francyi stały zawsze: Austro-Węgry i Niemcy.

„Żółta księga" kończy się depeszami, które dowodzą, że wkońcu wszystkie mocarstwa — nie wyjmując Watykanu — zgodziły się na zawarte układy z Chinami.

Londyn, 4 lipca. Słychać, że układ Rosyi z Chinami przyszedł już do skutku. Wskutek tego minister Witte zaniechał podróży do Mandżuryi.

Otwarcie rzeźni miejskiej.

Lwów, 4 lipca. Dziś nastąpiło otwarcie rzeźni miejskiej przy ul. Adamowej i oddanie jej na użytek miasta i okolicy.

Nowa rzeźnia, to nie budynek lub zakład fabryczny, to miasteczko całe, pełne domostw, budynków, składów, stajni i placów targowych.

Rzeźnia sama, to jest budynki urządzone do bicia, składa się z trzech działów: hali, urządzonej do bicia cieląt, hali do bicia nierogacizny a wreszcie hale do bicia grubego bydła. Hale zbudowane z żelaza i betonu, zaopatrzone we wszelkie przyrządy najnowszego systemu, jak bloki, windy i t. d., tak, że jeden człowiek bez obcej pomocy może oprawić zabitego wołu, obmyć go, podnieść windą ręczną na hak ruchomy, biegnący na kółkach i przeprowadzić do magazynu czyli chłodzarni.

Obok hal do bicia znajduje się „płuczkarnia" dla opłukiwania i oparzania jelit i nerek, tudzież osobny budynek, nazwany gnojarką, w którym czyścić będą z grubszego jelita.

Tuż obok postawiono magazyn, służący do nasalania skór i dwie stajnie, mające pomieścić grubsze bydło, przeznaczone na rzeź, każda na 60 sztuk.

W olbrzymiej hali maszyn są już w ruchu trzy garnitury, każdy o sile 60 koni. Maszyny te służą do wytwarzania światła elektrycznego dla całego zakładu, produkowania powietrza chłodnego dla „chłodzarni" i pompowania wody ze studzien wywierconych na miejscu, a służącej do mycia i płukania.

Prezydent Małachowski wygłosił wobec licznego grona zaproszonych gości dłuższą mowę, w której podniósł znaczenie rzeźni dla miasta. — Dyrektor Gottlieb oprowadzał potem obecnych po budynku i objaśniał urządzenie rzeźni.

Odbyło się potem śniadanie, na którem nie brakło toastów.

Mianowania w nauczycielstwie szkół średnich.

Wiedeń, 4 lipca. Urzędowa „Wiener Ztg" ogłasza następujące nominacye w średnich szkołach państwowych:

Profesor gimnazyum w Jaśle Wojciech Błotnicki przeniesiony do IV gimnazyum w Krakowie; rzeczywisty nauczyciel gimnazyum w Drohobyczu Jan Boberski do akademickiego gimnazyum we Lwowie; profesor gimnazyum w Podgórzu Ludwik Boratyński do IV gimnazyum w Krakowie; rzeczywisty nauczyciel gimnazyum w Jaśle Jan Bystrzycki do gimnazyum w Krośnie; profesor gimnazyum w Złoczowie Bronisław Dobrzański do gimnazyum V we Lwowie; profesor gimnazyum w Wadowicach Jan Doroziński do gimnazyum w Tarnowie; rzeczywisty nauczyciel szkoły realnej w Jarosławiu Jan Gawlikowski do gimnazyum akademickiego we Lwowie; profesor gimnazyum akademickiego we Lwowie Franciszek Konarski do gimnazyum V we Lwowie; profesor gimnazyum polskiego w Tarnopolu Jan Kopacz do gimnazyum akademickiego we Lwowie, profesor gimnazyum w Stryju dr Jan Leciejewski do gimnazyum IV we Lwowie; rzeczywisty nauczyciel gimnazyum w Bochni Jan Miczyński do gimnazyum w Nowym Sączu; profesor gimnazyum w Wadowicach Józef Pizło do szkoły realnej w Krakowie; profesor gimnazyum w Rzeszowie Emanuel Roszka do gimnazyum III we Lwowie; rzeczywisty nauczyciel gimnazyum ruskiego w Kołomyi Antoni Siennicki do gimnazyum polskiego w Kołomyi; profesor gimnazyum w Jarosławiu dr Władysław Wasung do gimnazyum III w Krakowie; profesor gimnazyum w Nowym Sączu Stanisław Zaremba do polskiego gimnazyum w Kołomyi.

Nauczycielem religii zamianowany: ks. Adam Frączkiewicz, tymczasowy nauczyciel religii w szkole realnej w Tarnowie dla tego samego zakładu naukowego.

Rzeczywistymi nauczycielami mianowani zostali następujący prowizoryczni nauczyciele:

Antoni Bielak przy gimnazyum w Sanoku; Arteniusz Dorożyński z gimnazyum w Stanisławowie dla gimn. w Tarnopolu; Bronisław Duchowicz przy szkole realnej w Tarnopolu; Henryk Gawor z gimnazyum w Nowym Sączu dla gimnazyum w Wadowicach; Wojciech Hadała przy gimnazyum w Jaśle; Kazimierz Jakiel przy gimnazyum w Rzeszowie; Roman Jamrógiewicz z V gimnazyum we Lwowie dla gimnazyum w Bochni; Józef Janiów z akademickiego gimnazyum we Lwowie do gimnazyum w Jarosławiu; Józef Kantor z gimnazyum w Nowym Sączu do gimnazyum w Jarosławiu; Filaret Kolessa z gimnazyum w Stryju dla gimnazyum w Samborze; Stanisław Koprowicz z III gimnazyum w Krakowie dla gimnazyum w Jaśle; dr Stanisław Kozłowski z gimnazyum św. Anny w Krakowie dla gimnazyum w Podgórzu: Jan Kukucz z gimnazyum polskiego w Cieszynie dla gimnazyum w Złoczowie; Antoni Marcinkowski z gimnazyum w Bochni dla gimnazyum w Tarnowie; Włodzimierz Maślak z gimnazyum w Złoczowie dla ruskiego gimnazyum w Kołomyi; Jan Niemców z ruskiego gimnazyum w Przemyślu dla gimnazyum w Jaśle; Witold Nowak ze szkoły realnej we Lwowie dla gimnazyum w Drohobyczu; Jan Paczowski z Krakowa dla szkoły realnej w Jarosławiu; Prokop Rybczuk z polskiego gimnazyum w Przemyślu dla gimnazyum w Stanisławowie; Włodzimierz Stępień dla gimnazyum w Złoczowie; Jan Szczepański z III gimnazyum we Lwowie dla gimnazyum w Złoczowie; dr Wasyl Szczurat z ruskiego gimnazyum w Przemyślu dla gimnazyum w Brodach; Jan Szufa z gimnazyum w Nowym Sączu dla gimnazyum w Dembicy; Michał Szydłowski z gimnazyum w Bochni dla gimnazyum w Jaśle; Jarosław Wierzbicki z gimnazyum w Tarnowie dla gimnazyum w Złoczowie; Adam Wołek z gimnazyum w Nowym Sączu dla gimnazyum w Jarosławiu.

Wojna — wojnie!

Paryż, 4 lipca. Odbyło się tu wielkie zgromadzenie robotnicze. Policya interweniowała, bo z okien sali, w której odbywało się zgromadzenie, zwieszono czerwoną chorągiew z napisem: „Wojna — wojnie". Robotnicy stawili opór. Nastąpiło starcie — poczem robotnicy odbyli zgromadzenie. Porządek dzienny stanowił punkt: „Wojna — wojnie". Uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw postępowaniu policyi i wyrażającą, że wojna musi być zwalczaną. Robotnicy mają sympatyę dla wszystkich ludzi, czy oni są Chińczykami, czy Boerami. Każde wypowiedzenie wojny spowoduje ogólne bezrobocie we wszystkich fabrykach broni.

Zabójcze upały.

Nowy Jork, 4 lipca. Spiekota wzmaga się. Ludzie padają jak muchy na ulicach. W siedmiu dniach umarło na ulicy 517 ludzi. Bardzo wielu dostało pomięszania zmysłów. Konduktor jednego z pociągów elektrycznych nagle doznał pomięszania zmysłów, puścił swój pociąg, tak, że ten w największym pędzie wpadł na drugi. Oba pociągi strzaskane. Do jednego, który na ulicy z powodu gorąca zasłabł, wezwano lekarza. Lekarz przyszedł i wkrótce i lekarz i pacyent padli bez życia.

Giełda zamknięta. Sklepy pozamykane. Dziennie sprzedają w Nowym Jorku za ½ miliona dolarów napojów chłodzących.

Sejm.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy").

Lwów, 4 lipca. Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 2 min. 45.

Vayhinger referuje o projekcie statutu miasta Krakowa.

Zaleski zgłasza wniosek, aby odrazu przystąpić do II czytania.

Hupka popiera wniosek, ze względu na niepewność, w jakiej znajduje się obecnie Rada miasta Krakowa.

Referent przedstawia, że uległy zmianom paragrafy 18, 30, 31, 45, 53, 60 i 117 projektu statutu. Uchwalono.

Przy § 67, w którym powiedziano, że do ważności uchwał Rady miasta Krakowa potrzeba połowy członków, Rotter wnosi, aby ze względu na uproszczenie toku spraw, komplet radców, potrzebny do powzięcia uchwał, wynosił na 72 radców tylko 30, jak jest obecnie. Mowca powołuje się na częsty brak kompletu w krakowskiej Radzie miejskiej, szczególnie w porze wiosennej. Wniosek Rottera uchwalono.

Na wniosek Paszkowskiego cały projekt statutu m. Krakowa uchwalono en bloc w 2 i 3 czytaniu.

Romanowicz uzasadnia następnie swój wniosek, który przedstawia się w następującej osnowie:

„Zważywszy, że Sejm na posiedzeniu z dnia 13 października 1874 uchwalił dodatkowe do § 79 postanowienie, iż nad odpowiedzią na interpelacyę może Sejm otworzyć dyskusyę, bez czynienia w tej dyskusyi wniosków, a to bez względu, czy interpelacya była wystosowaną do Wydziału krajowego, czy do c. k. rządu; zważywszy, że według reskryptu ministra spraw wewnętrznych z dnia 3 kwietnia 1875 powyższa uchwała Sejmu nie ma się stosować do odpowiedzi, udzielanych przez komisarza rządowego na wniesione do niego interpelacye — a to z powodu, iż postanowienie takie regulaminu rzekomo sięga poza wewnętrzny zakres działania Sejmu krajowego — co jest mylne, ponieważ postanowienia, dotyczące dyskusyi w Sejmie odnoszą się ściśle do wewnętrznych spraw Sejmu, a takie sprawy tylko przez Sejm sam normowane być mogą; zważywszy, że prawo interpelacyi bez prawa przeprowadzenia dyskusyi nad odpowiedzią jest połowiczne i niedostateczne; zważywszy, że to ograniczenie prawa interpelacyi w innych sejmach krajowych nie istnieje — wnoszą podpisani (Romanowicz, Rayski, Jahl, Małachowski, Górka, Rotter, Jabłoński, Michalski, Z. Jaworski, Jugendfein, Sredniawski, Styła, Dworski, Loewenstein, Vayhinger, Witosławski, Wójcik, Żardecki, Bernadzikowski, Bojko): Wys. Sejm raczy uchwalić: Sejm interpretuje postanowienia § 79 regulaminu tak, że mają one zastosowanie także do odpowiedzi, danych ze strony c. k. rządu na wniesione do rządu interpelacye.

Mowca przypomina dzieje uchwały sejmowej w r. 1874 i polemikę p. Chrzanowskiego z komisarzem rządowym Bartmańskim. Referentem projektu zmiany był poseł Filip Zucker. Romanowicz wyjaśnia, że rząd nigdy regulaminu nie uchwalał. Nigdzie w regulaminie nie ma mowy o polityce zagranicznej, a mimo to w rozprawach swych adresowych Sejm nieraz omawiał sprawy polityki zagranicznej. Mowca domaga się uchwalenia swego wniosku, bo tylko w ten sposób Sejm stanie na wysokości swego zadania, jeżeli będzie mógł kontrolować działalność władz administracyjnych.

Wniosek Romanowicza odesłano do komisyi prawniczej z poleceniem, aby jaknajprędzej wygotowała sprawozdanie.

Przystąpiono do przerwanych wczoraj obrad nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie programu dalszej akcyi na polu popierania budowy kolei niższorzędnych. Uchwalono wniosek Średniawskiego, aby dla kolei Podgórze-Myślenice-Lubień przeznaczyć zamiast zaproponowanych przez komisyę 300.000, sumę 500.000 koron.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu krajowej Rady szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1899/900. Sprawozdawca rektor Kruczkiewicz. (Zobacz artykuł p. t.: „Sprawy sejmowe". Przyp. red.).

Rotter przedstawia wykaz statystyczny szkół średnich w Galicyi ze względu na frekwencyę; dane swoje podzielił mówca na trzy kategorye: na szkoły liczące powyżej 600 uczniów, poniżej 600 i poniżej 400. Omawia dalej brak sił nauczycielskich, jaki stale zachodzi w szkolnictwie naszem, które przeważnie opierą się na suplentach.

Kontyngent suplentów u nas wynosi ⅓ ogółu sił nauczycielskich w szkołach średnich, a na 516 suplentów w Austryi posiada Galicya 232 czyli 33%. W szkołach realnych sytuacya przedstawia się jeszcze gorzej. Omawia dalej sprawę szkół zawodowych i domaga się dla nich wydatniejszej opieki rządu.

Z humorem krytykuje mowca sprawozdanie referenta w sprawie filologii klasycznej i nie rozumie jego wywodów o ankiecie co do szkół średnich; w każdym razie te wywody chciałby sobie tłómaczyć dodatnio. Wniosku mowca nie czyni, ale radby, aby w ten schorzały organizm szkolnictwa galicyjskiego wlano trochę odżywczej krwi.

Godzina 4½ posiedzenie trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 4 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	103	—
Akcye Anglobanku	271	—
„ Unionbanku	550	—
„ Bankverein	457	—
„ Laenderbanku	406	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	526	—
„ „ Południowej	96	50
„ „ Elbethal	485	—
„ „ Nordbahn	5740	—
„ „ Staatsbahn	642	50
„ „ Alpine	430	50
„ Tureckie Tabaczne	280	—
Ruble	253	—

Berlin, 4 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	20
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	215	65
4½% Listy polskie	97	20
Renta włoska	97	10
Akcye austryackie kredytowe	202	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 4 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	8	15
Żyto (na wiosnę)	7	90
Kukurudza	5	60
Owies (na wiosnę)	6	86

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 4 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	94	75	95	55
Dwudziestofrankówki w złocie	18	98	19	08
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	25	100	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	10	97	35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	30	92	50
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	50
4½% „ „ „	98	50	99	75
4% „ kolejowe	91	75	93	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	76		79	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	595	—	610	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	—	429	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	522	—	530	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98	35	99	05
4²/₁₀% „ „ srebrna	98	25	98	95
4% renta koronowa austryacka	95	45	96	15
4% „ „ węgierska	92	75	93	55
4% renta austryacka w złocie	117	45	118	15
4% „ węgierska w złocie	117	50	118	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

AKADEMIK

poszukuje zajęcia na wsi od 1go sierpnia. — Może również udzielać korepetycyj i lekcyi muzyki.

Zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** do **Działu inseratowego „Nowej Reformy.“** 1663 1 2

34.000 koron

są do pożyczenia w całości lub w mniejszych kwotach na dobrą pewną hypotekę po banku. na realności w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1656 1 3

Do mego handlu tow. miesz. potrzebuję **2 zgrabnych chłopców** 14 do 15 lat, z ukończ. IV. klasą i dobremi świadectwami. 1661 1 2

Pukalski w Andrychowie.

Pierniki, Czekolady.

Fabryka wyrobów miodowych poleca 1490 13 50 codzień świeże ciastka na miodzie, **Wystawowe** z migdał. i cukr., Secesyjne torty miodowe, **M. M. Urbański w Krakowie, ul. Franciszkańska 1.**

Chłodniki miodowe.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanow. P. T. Publiczność, że z dniem 1 lipca b. r. **otworzyłem**

Cukiernię w Krakowie

ul. Karmelicka 7.

Cukiernia moja zaopatrzona jest w doborowe: **Ciasta, Herbatniki, Karmelki, Pomadki, Czekoladki, Lody!**

Połączoną jest z **Kawiarnią, Czytelnią i Salą bilardową.** 1659 1 3

Polecając się Sz. P. T. Publiczności z góry dziękuję za ich łaskawe zaszczycanie mnie swojemi odwiedzinami. Z głębokim szacunkiem

Tadeusz Brzuszkiewicz.

Chłopca dobrze wychowanego, zdrowego, przyjemnej powierzchowności, z ukończoną drugą gimnazyalną, przyjmie do praktyki handel delikatesów

Jana Zacharskiego w Samborze. 1660 1 7

Zdolny ekspedyent

z handlu galanteryjnego lub podobnego interesu, otrzyma zaraz posadę w handlu **„Linoleum“ w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1.** 1657 1 3

ZAKOPANE

Willa „Sas“ na Chramcówkach 27

poleca świeżo urządzony „Pensyonat.“

Pokoje od 6 koron i wyżej wraz z całem utrzymaniem, lub bez tegoż, pojedyńczo lub partyami są od 10-go lipca do wynajęcia. — Kuchnia wykwintna.— Ogród kwiatowy. - Uroczy widok na Tatry. — Dworzec kolejowy w pobliżu. - Adres do Zarządu. 1655 1 4

Zakład fotograficzny JULIUSZA MIENA

przeniesiony został na ulicę Kopernika 8, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność. 1473 4 0

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że otworzyłem w bieżącym sezonie **w SZCZAWNICY w Hotelu Polskim** 1553 6 6

Pensyonat wraz z opieką lekarską

po **4** i **6** złr. dziennie.

Hotel Polski w Szczawnicy znany jest oddawna ze swego uroczego położenia, przy samych zdrojach.

Zapewniając, że opieka pod każdym względem jaknajstaranniejsza, poleca się z szacunkiem *Feliks Kurcz.*

Powóz

lekki, półkryty, na jednego konia, z urządzeniem na parę, na oliwnych osiach, mało używany, jest do sprzedania — a rówież są **szory** i **siodła** damskie, używane, tanio w Zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego w Krakowie, ul. Długa Nr 6.** 1588 4 4

Adresy

wszelkich stanów i krajów — do przesyłki ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 1313 17 20

L. 3919 z r. 1901. 1531 2 2

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia dostawy 1880 m^3 twardego drzewa opałowego dla stacyi Krakowa z Podgórzem, 63 m^3 twardego drzewa opałowego dla Bochni, 650 m^3 twardego i 600 m^3 miękkiego drzewa opałowego dla Ołomuńca. 793 m^3 twardego i 760 m^3 miękkiego drzewa opałowego dla Tarnowa, i 620 m^3 twardego drzewa opałowego dla Opawy — odbędzie się w dniu **15 lipca 1901 r.** o godzinie 9ej przed południem w biurze c. i k. Intendentury I. Korpusu w Krakowie publiczna pisemna rozprawa ofertowa.

Bliższe warunki dostawy tej się tyczące, są ogłoszone w urzędowej „Gazie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 20 czerwca 1901 r., a dalszych wyjaśnień udzielą w godzinach urzędowych c. i k. magazyny prowiantowe w Krakowie, w Tarnowie i w Ołomuńcu.

Z c. i k. Intendentury I. Korpusu.

Manru

Libretto do opery **Paderewskiego**

Cena kor. 1·50. W każdej Księgarni. 1574 6 6

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej

Rynek, Pałac Spiski,

otrzymała na skład i poleca:

Sprawa chińska w świetle filozofii dziejów i etyki - napisał *Dr M. Straszewski*, prof. fil. Uniw. Jag. Cena 1 kor., z przesyłką w op. pol. 1 kor. 31 hal. 1606 2 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowości

KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie

Askenazy J. Przymierze polsko-pruskie, wydanie drugie. 4 kor.

Bełza Wł. Szkice, wspomienia, obrazki. Kor. 2·60.

Kozłowski. Dyana, komedya obyczajowa. Kor. 2·60.

Drucki-Lubecki książe H. Dramata i tragedye. 2 t.: Bolesław Śmiały. Erizzio. Walgierz. Wdały. Szatan. 5 kor.

Ostrowski Nałęcz H. Pas rycerski, powieść historyczna, 2 tomy. K. 5·20.

Portius K. Przewodnik gry szachowej, wydanie trzecie. Kor. 2·60.

Korzon T. Historya nowożytna I., wydanie drugie przejrzane. Kor. 6·80.

Puszet L. Nowe klejnoty miasta Krakowa. 1 kor.

Szkoła Główna Warszawska od 1862 r. do 1869 r., tom II. Kor. 9·10.

Trzaska. Panna Żabińska, nowelle. Kor. 2·60.

Wasowicz Z. Krynica i jego środki lecznicze, opr. 2 kor.

Wiśniowski J. Poezye. Kor. 2·60.

Wójcicka Z. Psyche, tragedya dziecięca dla dorosłych ludzi. 2 kor.

Wyspiański St. Warszawianka, pieśń z roku 1831. Kor. 1·50.

Wyspiański St. Wesele, dramat w 3ch aktach. 4 kor.

Wyspiański St. Legion. 2 kor. 1555 5 5

1 **Dubeltówka Lancaster** C. 12 angielski. **Dubeltówka Hamerles** C. 12 francuski. **Sztuciec Manlichera** do polowania, są do sprzedania u **K. Zielińskiego**, optyka i mechanika, **Kraków A—B, Nr. 39.** 1602 3 5

Pomocnik handlowy

młodszy, z handlu papieru lub artykułów religijnych, dobrej konduity, mający pismo wyrobione, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Juliana Kurkiewicza w Krakowie. Mały Rynek.** 1648 2 6



Znakomite ROWERY, najnowszej konstrukcyi

„Styrya-Puch“ z Gracu,

modele 1900 r. o ile zapas starczy po 95 złr., modele 1901 r. również po zniżonych cenach, do nabycia tylko u wyłącznego zastępcy: **A. Larischa**, skład rowerów, fonografów i aparatów fotograficznych, **Kraków, ul. Szewska 19.** 1488 8 10

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA ...

NEW-YORK — PARIS

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officiainy francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.); słabości przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.

N.B — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 26 0



L. LUSERA

plaster dla turystów

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład: L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.

Należy żądać:

Lusera plaster dla turystów za **60** ct.

Do nabycia w aptekach: **Kraków**: C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol**: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków**: L. Nop; **Jasło**: R. Palch; **Kołomyja**: E. Stengl; **Przemyśl**: L. Mańkowski; **Rzeszów**: A. Karpiński; **Sambor**: J. Lepiankiewicz. 889 13 30

ZBOŻE NASIENNE

specyalnej produkcyi w dobrach ......

Wysokie-Litewskie,

a to:

Pszenicę genealogiczną białą, Żyto selekcyjne Wysoko-Litewskie, Petkuskie, Szampańskie, Szlansztedtskie i trzcinowe

dostarcza po cenach oryginalnych

Bank rolniczy we Lwowie

wyłączne zastępstwo na Austro-Węgry.

Również **wszelkie gatunki Zbóż oryginalnych, jak i produkcyi krajowej.** 1618 1 2

Zakład wodoleczniczy Dra Kołączkowskiego w Szczawnicy

OTWARTY. 1506 4 6

Kuchnia wykwintna. — Ceny bardzo przystępne.

Kto chce być zdrowym, niech pije

Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 1636 47 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Seltersko

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1626 6 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

8 26 0

Tysiące osób odzyskują zdrowie!!!

przez użycie

Wody Ondrzejowskiej

naturalnej szczawy alkalicznej.

WODA ONDRZEJOWSKA

jako źródło lecznicze, znana od lat 200, wypróbowana i zastosowywana w celach leczniczych, oddając pod każdym względem i w każdym niemal przypadku zadziwiające rezultaty, skonstatowaną i **poleconą została przez pierwsze powagi lekarskie za jedną z najlepszych wód** mineralnych naturalnych. **Używaną bywa z wielkim skutkiem i powodzeniem we wszystkich chorobach utrudnionego oddychania i trawienia, katarach żołądka, w cierpieniach kiszek, nerek i pęcherza, w braku apetytu i t. p., w kaszlu i zaflegmieniu** używa się pół na pół z ciepłem mlekiem.

W chorobach dzieci środek niedościgniony.

Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający.

Do nabycia w **wyłącznym głównym składzie** w Krakowie, ul. Jagiellońska 7. 538 3 0

Wysyłki na prowincyę koleją odwrotnie.

Dwa utwory na scenę

Zenona Parviego

„Marsz, marsz Dąbrowski“

epizod sceniczny w jednym akcie, wierszem,

i

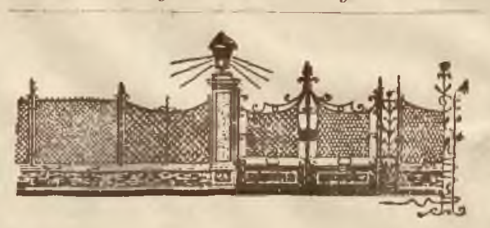
„Hanusia Krożańska“

obraz dramatyczny w 2ch odsłonach, wyszły z pod prasy.

Cena za egzemplarz 1 koronę.

Główny skład w Księgarni nakładowej **D. E. Friedleina w Krakowie.** 1599 2 3

Młody wdowiec, ojciec jednej córki, majster bednarski, Polak, mający stałe miejsce w fabryce, radby poślubić starszą pannę, lub młodą wdowę z posagiem przynajmniej 1200 złr. — Prosi o listy pod adresem: *Albert Baća, majster bednarski w Boguminie, ul. Bogumin (Oderberg).* 1614 2 5



FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. Gorecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne. Termin ściśle dotrzymany. 1647 34 0

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej

Maryi Korall

Plac WW. Świętych Nr. 11,

poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce,** jakoteż i **kapelusze dziecięce.** 1639 15 0

Sklep wielki z 2-ma pokojami w tyle, z piękną podwójną wystawą, **w Rynku głównym** w kamienicy narożnej, odpowiedni na wielki magazyn konfekcyj, handel bławatny, comptoir bankowy, skład maszyn i t. p., **jest od 1go lipca b. r.** do wydzierżawienia.

Wiadomość: **Dział inseratowy „Nowej Reformy“, ul. Jagiellońska 7.** 1560 2 0

Kamienica III-piętrowa

z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a.

Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma.“* 1561 3 0

Trzy piękne Folwarki,

z których jeden z gorzelnią na 500 ht. kontgnt., w urodzajnej ziemi nad Wisłą, z dobremi budynkami, komplet. obsiane, z gospodarstw. rybnem, znakomicie prowadzonem, są od św. Jana 1902 w większem skarbie, w bliskości kolei i szosy, kilka mil od Krakowa, **do wydzierżawienia** i w obecnej porze do oglądnięcia. — Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.* 1576 4 6

Śliczny majątek nad Dunajcem,

w ziemi urodzajnej I. klasy, z gorzelnią na 500 hekt. kontyngentu, w obszarze **825** mrg., w czem **600** ekonomii (50 łąk, 50 wikla i t. d.), **225** lasu; pyszny park angielski, ogrody znakomite i obszerne budynki mieszkalne, gospod. i przemysł., młyn, tartak, cegielnia, 11 kl. szosą od stacyi kolei, 5 kl. od najbliższego miasta, w zdrowej, żyznej okolicy — jest z powodu śmierci jednego z członków rodziny **zaraz do dzierżawy lub sprzedania.**

Bliższa wiadomość: *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“* 1461 3 0

ZAKOPANE.

Pensyonat „JURAND“

przy ul. Chałubińskiego, otwarty cały rok. Pokoje do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Parcela leśna. 1456 10 10

Ceny umiarkowane.

Młody inteligentny mężczyzna,

handlowiec, żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w administracyi dziennika (posiadający w tym dziale kilkoletnią praktykę) lub odpowiedniego zajęcia biurowego, od 15 sierpnia b. r. lub od 1 września. 1616 8 0

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Administracya działu inserat. „N. Reformy“** dla **W. S.**

POMOCNIK

zdolny ekspedyent — **znajdzie zaraz posadę** w Handlu drobiazgowym i damskim modnym **Ferdynanda Guttlery, Lwów, ul. Halicka Nr. 20.** 1601 2 4

Do smażenia przednie i duże **Reinclaudy** po 3·12, duże i wybierane **Morele** po 3·72, 5-kilowe koszyki, dobrze opakowane, franco rozsyła: **A. Hoffmann, Nyjregyhaza, Ungarn.** 1610 3 10

Praktykant

z ukończoną II-gą klasą gimnazyalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek.** 1649 3 6

Młody, przystojny, inteligentny mężczyzna, Ślązak, nauczyciel — w prześlicznej okolicy zamieszkały, **pragnie poznać pannę**, Polkę-patryotkę, uprzejmą, gospodarną, z posagiem (który zostanie ulokowanym). — Łaskawe zgłoszenia do 15 lipca pod: **„Szczery“ poste restante Cieszyn.** 1608 2 2

Większa ilość próżnych butelek z wody mineralnej

pojemności $^{16}/_{10}$ litra — **ZARAZ do sprzedania.** 1121 20 0

Wiadomość: *Dział inseratowy „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska 7.*

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Retoryka, przez architekta Talowskiego zbudowana — z światłem wschodnio-południowem, sucha — jest poniżej ceny kosztów, w przystępnych warunkach do sprzedania. — Do pertraktacyi upoważniony jest p. **Jan Strycharski, Kraków, Dział inseratowy „Nowej Reformy.“** 644 19 0

2 piękne domy II-piętrowe

p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków,* który do sprzedaży upoważn. 642 18 0

MAJĄTEK LASOWY

w okolicy Bochni — przy szosie, obejmujący 650 mrg., w czem 140 mrg. dobrej roli i łąk, 285 rębnego szpilkowego lasu, 215 kultur do 20 lat — śliczny pałacyk z parkiem i ogrodem naokoło — w pysznem zdrowem położeniu — po 160 zł. przeciętnie za morgę — do sprzedania.

Może zostać 25 do 50.000 zł. na hipotece.

Informacyj udzieli: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma.“** 436 23 0

Hotel na granicy Prus,

z prawem propinacyi, bardzo uczęszczany, z 12 pokojami gościnnemi, 2 salami, pokojami, gabinetami, kuchnią, stajniami, wozownią, ogrodem dla gości, kręgielnią i z prywatnem mieszkaniem — **w najkorzystniejszem położeniu przy dużym dworcu kolei** — może być od 1go lipca b. r. Chrześcijaninowi, odpowiedniemu fachowcowi, na lat kilka lub dłuższy czas wydzierżawiony. — Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 250 15 0

MAJĄTEK

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, **młyn** z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane, reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) — **do sprzedania.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.

Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 12 0

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Spółki

z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca 1133 6 0



Skład Win Greckich

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką“ Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, satyny, zefiry, batysty — **BLUZKI i HALKI GOTOWE** — Ceny bardzo niskie, stałe. — **W niedziele i święta sklep zamknięty.**